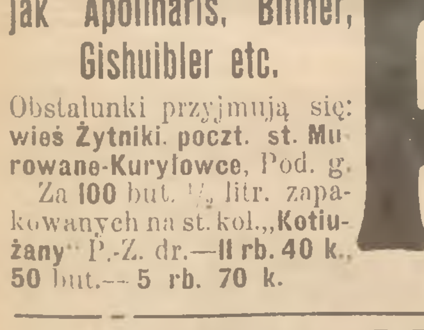
DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz: za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa
W Żytomierzu p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Świderskiej.8.



KALENDARZ.

2 (15) Czwartek — N. M. P. Anielskiej.
3 (16) Piątek — Znal. relikwii św. Szczepana.
4 (17) Sobota — Dominika W.
5 (18) Niedziela — N. M. P. Śnieżnej.
6 (19) Poniedz. — Przemienienie Pańskie.
7 (20) Wtorek — Kajetana W.
8 (21) Środa — Cyryaka.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Smutny objaw.

W numerze wczorajszym pisaliśmy o smutnych wynikach tej „taktyki" rewolucyjnej, która w dzikiem zaślepieniu niszczyła zasoby materyalne własnego społeczeństwa, stwarzając nędzę klasy robotniczej i powodując niemal kompletną ruinę najsprawniejszych i najżywotniejszych okręgów fabrycznych Królestwa Polskiego.

Pisaliśmy również, że „klęska" tu się nie kończy, bo nierozważne i nieliczące się z dobrem „powszechnem" rozbudzanie antyhumanitarnych instynktów nie może trwać bezkarnie i musi wytworzyć długi szereg chorobliwych i groźnych dla narodowego organizmu objawów.

Nie tylko nędza materyalna zagraża Królestwu.

W poniedziałkowym numerze „Gazety Codziennej" znany ekonomista p. Władysław Żukowski niezbitemi cyframi dowodzi, „że skarb państwowy w trzecim kwartale r. b. żadnych trudności finansowych odczuwać nie będzie i, że owszem cały szereg wydatków preliminowanych na kwartał czwarty będzie pokryty w kwartale trzecim"; oraz, że—„względnie dodatni rezultat kasowy pierwszego półrocza skarb państwa zawdzięcza w znacznym stopniu *spotęgowaniu się spożyciu okowity w Królestwie* i na Bessarabii.

W rzeczy samej za pięć miesięcy r. b. spożycie okowity tak się przedstawia, w porównaniu z rokiem 1906 w rozmaitych dzielnicach państwa w cyfrach okrągłych:

		1906 mil. wiader	1907 mil. wiader	więcej + mniej —	%
Gub.	północne	2,6	2,7	+0,1	0,4
„	wschodnie	4,01	3,6	—0,36	—1,0
„	centralne	5,12	5	—0,12	—2
„	czarnoziem.	5,05	4,75	—0,3	—6
„	małoros.	2,2	2,07	—0,13	—6
„	nadbałtyc.	0,66	0,70	+0,04	+6
„	półn.-zach.	1,9	1,87	—0,03	—2
„	poł.-zach.	2,73	2,75	+0,01	+1
„	południ.	5,05	5,08	+0,03	+1
„	Syberya	2,5	2,5	0	0
„	Królestwo	1,78	1,93	+0.14	+8

Spożycie wódki na głowę w Królestwie i w Państwie tak się przedstawia za trzy poprzednie lata:

	w Królestwie ogółem	w Królestwie na głowę	w Państwie ogółem	w Państwie na głowę	% Kr. Pol.
1903	4.2 m. w.	0,401	69,7 m. w.	0,556	5.9
1904	4 „	0,342	70,3 „	0,542	5.6
1905	3.7 „	0,316	75 „	0,567	4.9

Od roku 1903 do 1905 włącznie daje się zauważyć w Królestwie dążność do ograniczenia spożycia okowity co wobec klęsk ekonomicznych i wobec groźnej sytuacyi politycznej było naturalnym i zdrowym objawem w gospodarstwie narodowem. Gdy nagle w 1906 r. Królestwo pod tym względem poczyna wyprzedzać Cesarstwo.

Sprzedano milionów wiader.

	1905 r.	1906 r.	więcej o
w Państwie	7,5	85,4	15,1%
w Królestwie	3,7	4,5	21,5%.

„W roku bieżącym—pisze Żukowski—ten sam objaw trwa dalej, skutkiem czego można przypuszczać, że spożycie 1907 r. dosięgnie 5 mil. wiader. Inaczej mówiąc, w ciągu dwóch lat spożycie wzrośnie o 1,3 mil. w., t. j. przeszło o 30%, dochody zaś skarbowe z tego źródła niemal o 10 mil. rubli. Tak więc Królestwo przyczyniło się właśnie w r. b. najsilniej do utrzymania kasowej równowagi, a w fakcie tym trudno przeoczyć pewnej gorżkiej ironii.

Bo przecież nie dostatki swoje, nie dochody, jeno nędzę i mienie swe przepija nasz naród w ciągu tych dwóch lat ostatnich. Były to lata lokautu, likwidacyi wielu fabryk w Warszawie, lata, słowem, klęsk przemysłowych. Wedle moich obrachowań, wartość wywozu naszego do cesarstwa upadła w 1905, w porównaniu z 1900 o 82 mil. Niewątpliwie to uszczuplenie obrotów zrobił) dalsze postępy 1906 i 1907, zatem dochód narodowy zmniejszył się, a tymczasem wydatki na okowitę wzrosły o 10 mil. Zwłaszcza wzrost pijaństwa ujawnia się w gub. warszawskiej i piotrkowskiej. Widać to z cyfr następujących:

Dochody z monopolu były w mil. rubli.

	1905	1906	1907 (5 m.)
W okręgu warsz.-siedl.	12,2	13,7	5,8
„ piotrk.-kal.	8,9	11,5	5,3

Wedle tej proporcyi, w r. 1907 wpłynie w okręgu warszawskim 14 mil., a w piotrkowskim 13 mil., czyli ogółem 27 mil., t. j. o 6 mil. więcej, niż w 1905 r. W gub. piotrkowskiej wzrost ten dochodzi do 4,1, t. j. niemal do 50%. Jeżeli się zważy, iż jednocześnie ceny artykułów spożywczych wzrosły o 20%, że suma zarobków, skutkiem nieregularnej pracy, zapewne się zmniejszyła, to na tem ekonomicznem tle przyrost dochodu monopolowego niemal o 6 mil. rubli nabiera wprost tragicznego znaczenia".

Smutne i straszne cyfry!...

Zupełnie słusznie mówi autor, że te 6 milionów to ruina materyalna i moralna najenergiczniejszej części naszego narodu, ruina na rzecz równowagi w skarbie państwa.

Rewolucyę społeczną podjęto u nas w imię polepszenia bytu klasy robotniczej i oto, rozpętane *ad hoc*, siły żywiołowe obróciły się przeciwko najrzetelniejszym tej klasy interesom, a „rewolucya społeczna kończy się straszliwym zgrzytem".

Horyński.

Listy z nad Newy.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".*)

Petersburg, 27 lipca.

(Nowy blok. — W «Sojuzie russk. naroda» — Proces prasowy.— Konieczność nowego pisma. — 25-lecie «Kraju». — Jubileusz p. Szyszły.)

Pomimo widocznego wyludnienia się stolicy, gdy wszyscy, którym nie stało nic na przeszkodzie, a takich można liczyć na trzy czwarte ogółu, przenieśli się dawno na poblizkie „dacze". przygotowania do kampanii wyborczej trwają w całej pełni. Nie powstrzymały ich w rozpędzie ani wonie kanałów, ani obłoczne tumany kurzu granitowego, kłębiące się po ulicach, jakby to było na wsi.

Upał w powietrzu udzielił się widocznie obozom politycznym i to w wysokim stopniu. Poszczególne stronnictwa szykują się, organizują, oglądając się w około za możliwymi sprzymierzeńcami.

Przewidywania moje, wyrażone dwa tygodnie temu, zaczynają powoli sprawdzać się.

Świeżo nastąpiło, jak to przewidywałem, zlanie się partyi górniczo przemysłowej z postępowo - ekonomiczną. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono opracować program wspólny, z którym ma się wystąpić podczas zbliżających się wyborów do trzeciej Dumy państwowej. Przywódcy obydwu stronnictw uznali sprawę wystawienia własnych kandydatów za niepożądaną wobec tego że podczas wyborów do trzeciej Dumy państwowej ukaże się mnóstwo list znanych już społeczeństwu stronnictw politycznych, że połączone świeżo partye nie mogą mieć najmniejszych widoków na przeprowadzenie do pałacu Taurydzkiego własnych kandydatów. Dużą w tej całej akcyi odegrał rolę b. minister p. Fiodorow.

W projekcie platformy wyborczej wysunięto na pierwszy plan następujące żądania: 1) rozwój podatków bezpośrednich na zasadzie postępowo-dochodowego opodatkowania oraz stopniowe obniżenie podatku od przedmiotów niezbędnie potrzebnych; 2) szerokie rozpowszechnienie wśród ludności umiejętności technicznych; 3) zorganizowanie kredytów: gospodarczego, przemysłowego i handlowego; 4) pomnożenie linii kolei żelaznych; 5) opieka cłowa — jako środek, przyczyniający się do rozwoju i ochrony sił wytwórczych kraju; 6) zbudowanie floty handlowej i wojennej oraz ogólne uzbrojenie armii i marynarki wytwórczemi siłami własnemi, oraz 7) zabronienie skarbowi państwa zajmowania się przedsiębiorstwami o charakterze przemysłowym, oprócz tych, które mają znaczenie ogólno-państwowe.

Takie są hasła połączonych stronnictw. Oddźwięk ich wśród mas prawie żaden, gdyż nie uwzględnia ono części tych wszystkich gwałtownych potrzeb, których społeczeństwo długo wyczekuje.

Natomiast może śmiało tryumfować „Związek narodu rosyjskiego". Główny sztab jego nie znajdował się dotychczas nigdy w tak opłakanych, jak obecnie stosunkach. Ze wszech stron długi, a wierzyciele nie chcą już dłużej czekać. Nawet p. Kruszewan, który pożyczył na rachunek oddziału „Sojuza" w Kiszyniowie 9 tysięcy rubli, nie chce już dłużej czekać na zwrot kapitału, wyłożonego z własnej kieszeni. To też jeżeli V-ty wszechrosyjski zjazd w Moskwie nie załatwi tych kłopotów finansowych, wówczas siłą konieczności nastąpi likwidacya interesów petersburskich „Sojuza".

W ogólności „Sojuz" zabrnął w szalone długi. Za parę tygodni rozegra się przed sędzią pokoju cały szereg zajmujących procesów, wytoczonych przez członków drużyny bojowej o niewypłacone im pensye.

Niepowodzenia dosięgły także prasę tego obozu. Po pierwszej grzywnie, jaką obłożono gazetkę „Wiecze", redaktor jej wydrukował odezwę do czytelników tej mniej więcej treści, że prenumeratorowie powinni poprzeć go i złożyć wymaganą kwotę tysiąca rubli, a tym sposobem uwolnić od kary aresztu *„postradawszawo za istinno-russkoje dieło"*. Prenumeratorzy przyszli z pomocą swojemu moralnemu przewodnikowi. Składka dała nawet więcej, niźli było potrzeba. Ale—*fortuna variabilis!...* Bo gdy p. Ołowiannikowa niebawem dotknęła znowu 1000-rublowa grzywna, a ze składek wpłynęło zaledwie 17 rubli, musiała wydawczyni „Wiecze" pójść na niewesołe rozmyślanie o niewdzięczności ludzkiej do... kozy.

W ogólności gwiazda „Sojuza" blednieje z dniem każdym niemal, skoro nawet mnicha poczajowskiego, Heliodora, pociągnął synod do odpowiedzialności.

Ale — ani dokonywanie gwałtów politycznych, ani szacherki pieniężne uprawiane stale na szeroką skalę przez „sojuźników", nie są w stanie zdyskredytować do tego stopnia „istinno russkich ludiej", ile szereg świeżo wytoczonych skarg sądowych o potwarz. Dotychczas ludzie przyzwoici zwykli byli kiwnięciem pogardliwem ręki odpowiadać na niecne napaści organów „czarnosotiennej" prasy. I bodaj, czy właśnie to lekceważenie głosów prasy reakcyjnej nie było najszkodliwsze. Laicy, a tych nie brak nigdzie, tłómaczyli sobie to milczenie wprost przeciwnie: *Qui tacet...* Ale dopóty dzban wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie,.. Taka sama konsekwencya nastąpiła i tutaj. Za przykładem inż. Święcickiego, człowieka cieszącego się powszechnym szacunkiem, wniosło kilku wybitnych osobistości przez słynnego adwokata, p. Karabczewskiego, skargę sądową o potwarz przeciwko „Russk. Znam." Doktór Dubrowin oskarżył p. Święcickiego ni mniej, ni więcej, jak tylko o to, że jest organizatorem przygotowującego się powstania polskiego, oraz spisku na życie rodziny Monarszej. Organem wykonawczym tego zamachu miało być tutejsze Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności. O większe oszczerstwo chyba już trudno.

W ogólności dzienniki nawet postępowe przepełnione są od tygodnia artykułami, wymierzonymi przeciwko nam. A my stoimy bezbronni. Ileż to świadomie fałszywych wiadomości, ile kłamstw z palca wyssanych drukuje się codziennie przeciwko nam na szpaltach dzienników petersburskich?! Mało — jeśli w którem z pism warszawskich ukaże się najenergiczniejsze bodaj sprostowanie!

Wreszcie uroczystość miejscowa. Minęło ćwierć wieku od chwili założenia „Kraju".

Rocznicę tę, w połączeniu z 25-leciem pracy dziennikarskiej p. Józefa Szyszły, który od samego początku istnienia „Kraju" prowadzi dział litewsko-ruski, obchodzono w szczupłym gronie członków redakcyi obiadem. Instytucye polskie, w których p. Szyszło bierze od szeregu lat czynny udział, postanowiły urządzić w jesieni obchód jubileuszowy „pana Józefa", którego liczą wszyscy do najsympatyczniejszych postaci szlacheckich nad Newą. Taką „miłością ludzką", jaka otacza jubilata, dziś mało kto może poszczycić się.

D-r St. Zdz.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* W niedzielę upłynęło sto lat od śmierci słynnego budowniczego króla Stanisława Augusta—Zuga.

Pierwszem dziełem, które Zuga wsławiło, było urządzenie uroczystości przy składaniu przysięgi przez mieszkańców Warszawy Stanisławowi Augustowi po wstąpieniu jego na tron d. 26 listopada 1764 r. Łuki tryumfalne, tron i iluminacya miasta kosztowały wtedy 70,266 złp. Gdy ówczesna kolonia protestancka powzięła myśl budowy nowej świątyni, Zug stworzył projekt i kierował robotami przy wznoszeniu kościoła ewangelickiego na ulicy Królewskiej zupełnie bezinteresownie, ofiarując nadto na budowę jego 1,000 dukatów. Król i współwyznawcy protestanci ofiarowali mu za to medal złoty, 64 dukaty ważący, na jego cześć wybity.

W stuletnią rocznicę śmierci Zuga, warszawski Zbór ewangelicki postawił na cmentarzu nowy pomnik, ponieważ poprzedni rozpadł się zupełnie.

Litwa.

* Korespondent „Dziennika Wileńskiego" donosi z Rakowa gub. mińskiej:

Od czasu utworzenia się Towarzystwa „Oświata" w Mińsku—w okolicy naszej grono ludzi dobrej woli myśleć poczęło, naradzać się i zabiegać nad utworzeniem filii Tow. w m. Rakowie. Jakoż dzięki staraniom u władz księcia Hieronima Drucko-Lubeckiego i p. Kazimierza Zdziechowskiego udało się to urzeczywistnić. I dnia 12-go (25) czerwca r. b. odbyło się pierwsze zebranie filii w celu wybrania członków zarządu. Powołani zostali: ksiądz Maknia, doktor Chrzanowski; ziemianie: ks. Drucki-Lubecki, Bułhak, Hruszwicki i Zdziechowski. Mieszkańcy Rakowa pp. Łukaszewicz, Krzywicki i Roślewski. Na kandydatów obrano: p. Helenę Zdziechowską, Maryę ks. Drucko-Lubecką i mieszkańców Rakowa pp. Drzewieckiego, Roślewskiego, Borzdyńskiego i Fiodorowicza. Do komisyi zaś rewizyjnej: p. Teresę Wiszniewską, pp. Kuczewskiego, Chełchowskiego, Burzyńskiego i Ratyńskiego. Zebranie składało się z 60-ciu członków, w tej liczbie 36-ciu mieszkańców m. Rakowa. Zapisy idą dalej raźnie—ochoczo ludzie się garną do Tow. „Oświaty"—instynktowo odczuwając siłę łączności i kultury.

* Z Polesia mozyrskiego do tegoż pisma piszą, że sprzęt ozimin daje możność skontrolować smutne rezultaty pracy rolników. Można twierdzić, iż żyta nie wszędzie starczy nawet na obsianie pól i rolnicy będą zmuszeni sprowadzać to ziarno z innych miejscowości. Na zebraniu ziemian w dniu 21 czerwca radzono nad sposobami uchronienia włościan od eksploatacyi miejscowych przekupniów, stawiających ceny zbyt wygórowane i rozolucyę w tej kwestyi odroczono do drugiej sesyi, która ma się odbyć w dniu 6 sierpnia.

Jeśli nie dojrzały urodzaje ozimin, to i sprząt siana odbywa się w warunkach nader niepomyślnych. Bezustanne deszcze w lipcu przeszkadzały zbiorowi siana zwłaszcza na łąkach błotnistych, i sporo tego karmu pogniło. Sytuacya nie jest rozpaczliwą, gdyż jarzyny i kartofle na ogół są niezłe i jeśli zbiór będzie się odbywał w warunkach pomyślnych, to można się spodziewać, że tak zwanych *gołodowok* Polesie uniknie.

Za kordonem.

* Wobec przesadnego hakatyzmu tych nauczycieli pruskich, którzy na kresach polskich otrzymują dodatki pensyjne, prasa poznańska, przestrzegając przed nierozważnymi aktami zemsty, nawołuje do rozumnego i celowego bojkotu. „Gazeta Grudziądzka“ pisze, iż wszędzie tam, gdzie zaprowadzono niemiecką naukę religii, gdzie rodzice i dzieci z tego powodu mieli przykrości, tam powinni rodzice polscy nauczycielom odmówić wszelkiej pomocy, wszelkich choćby najdrobniejszych przysług. Żaden gospodarz nie powinien nauczycielowi takiemu dawać furmanki, ani obrobić pola, ani pomagać przy zasiewach, ani ręki dołożyć do sprzętu, nawet choćby nauczyciel chciał płacić jak najdrożej. Żaden robotnik nie powinien pracować u takiego nauczyciela, choćby za najdroższe pieniądze, ani żadna polska dziewczyna nie powinna do niego iść na służbę.

Na obczyźnie.

* Cenzor „Związku narodowego polskiego“ w Ameryce w orędziu, zwołującem sejm tegoroczny, projektuje, ażeby sejm walny XVII-ty Zw. nar. polskiego upoważnił przyszłego cenzora do zwołania kongresu narodowego polskiego do Waszyngtonu z okazyi odsłonięcia pomnika Kościuszki i Pułaskiego. Projekt ten cenzor Związku uzasadnia w sposób następujący:

„Myśl skorzystania z tak wielkiej i jedynej w swoim rodzaju uroczystości, jaką będzie odsłonięcie w jednym dniu dwóch pomników bohaterów polskich w stolicy jednego z największych i najpotężniejszych mocarstw na kuli ziemskiej, snuła się od pewnego czasu po wszystkich niemal myślących głowach polskich. Wszyscyśmy czuli, że nie wolno nam będzie dać takiej chwili przeminąć bez zaznaczenia jej jakimś czynem politycznym, któryby się wyrył niestartemi głoskami w życiu naszego wychodźtwa i odbił się głośnem echem w starej Ojczyźnie. Wszyscyśmy rozumieli, że nie dość będzie zjechać się tłumnie do Waszyngtonu, wysłuchać z odkrytemi głowami oficyalnych i z konieczności ogólnikowych przemówień kilku mówców programowych u stóp Kościuszki i Pułaskiego, zakończyć ten wielki dzień bankietem i rozjechać się do domów, zostawiając śpiżowych bohaterów, ażeby samotni stali na straży interesów polskiego narodu. Straż to byłaby dobra; każdy bowiem rzut oka miejscowego czy przejezdnego Amerykanina na oblicza dwóch wielkich Polaków przypominałby wielkiemu narodowi, że i nasza Polska stała u jego kolebki. Lecz skoro można zrobić jeszcze więcej, byłoby grzechem narodowym nie skorzystać ze sposobności. Powszechne to poczucie obowiązku skorzystania z takiej jedynej w swoim rodzaju chwili skrystalizował naczelnik Związku w dwóch wyrazach: „Kongres narodowy“.

* Istniejący w Rydze od wielu lat zakład VII-klasowy naukowo-wychowawczy żeński p. Anny Jastrzębskiej, obecnie, dzięki jej staraniom, przeistoczony został na 8-klasowe prywatne gimnazyum żeńskie z prawami rządowych średnich zakładów naukowych.

Fakt ten o tyle jest ważnym, że uczennice odbywają egzamina ostateczne w swoim zakładzie i otrzymują świadectwa z prawami gimnazyów rządowych, na których zasadzie mają prawo wstępu na wszystkie bez wyjątku wyższe kursy dla kobiet, czego dotychczas nie dawał nawet dyplom nauczycielki.

W r. b. świadectwa z ukończenia 8-iu klas w gimnazyum p. Jastrzębskiej otrzymały: pp. Melania Dowgirdówna, Aleksandra Iwanowiczówna, Helena Jarnówna, Wanda Kosacka (medal złoty), Bronisława Kuleszanka (medal złoty), Marya Ludkiewiczówna, Weronika Monkiewiczówna (medal złoty), Bogumiła Szczucka (medal złoty), Zofia Szczefanowiczówna, Eugenia Szymańska, Bronisława Szymolunasówna, Janina Warpechowska.

Z prasy polskiej.

Pan Edward Dutlinger, pisze w „Kuryerze Warszawskim“:

«Nie ulega żadnej wątpliwości, iż pomiędzy Żydami polskimi istnieje pewien odłam, obecnie uszczuplony znacznie, ludzi, dla których ojczyzną jest tylko Polska, język polski macierzystym, a ideały polskie stanowią część organiczną ich duszy i myśli. Ten odłam ludzi męczy się niesłychanie, żyjąc w warunkach dla siebie nietylko nieodpowiednich, ale wprost wstrętnych. Wychowani przeważnie w epoce popowstaniowej, przepojeni zostali bólem i beznadziejnością swej jedynej, prawdziwej polskiej ojczyzny, czuli i cierpieli i pracą u podstaw materyalnych i duchownych dążyli do lepszego, wspólnego jutra...

«Wtem, na skrzydłach walki ekonomicznej, wkroczyli do Polski tryumfalnie przybysze międzynarodowi: antysemityzm, syonizm — z jednej strony, a z drugiej utopijny, również międzynarodowy — socyalizm. Intruzi ze Wschodu byli pionierami syonizmu i pierwszymi gorącymi wyznawcami pseudosocyalizmu, a te dwa wojujące poglądy społeczne rozszerzyły... antysemityzm. Trudno jeszcze orzec dokładnie, co z czego powstało. To pewne jednakże, że wszystko urosło i rozwijało się na niezadowoleniu wzajemnem».

Zważywszy że:

«Żyd-Polak nie może identyfikować się z syonistą, chasydem lub międzynarodowcem, nie powinien jednoczyć się ze współwiercą, który uważa żargon za swój język ojczysty, albo wyznaje poglądy wrogie polskości i społeczeństwu polskiemu. Chyba, że będziemy zdolni przykładem go obudzić lub moc mieć będziemy miłością a prawdą przeciwdziałać».

Pan Dutlinger proponuje utworzenie Związku kulturalnego Żydów - Polaków.

«Zadaniem Związku pisze inicyator — będzie przedewszystkiem prowadzenie domu i wychowywanie dzieci w tradycyach polskich, unikanie w zupełności żargonu niemiecko-żydowskiego, liturgia w języku polskim, usunięcie reminiscencyi narodowo-żydowskich i kultu religijnego. Czystość obyczajowa i etyczna. Wyższe wykształcenie duchowieństwa. Łączenie się na polu zarobkowem z zawodowemi związkami chrześcijańskimi. Polszczenie nazwisk i imion i t. d. Kto wie, czy nie będzie konieczne z czasem przekształcić się w oddzielną gminę Polaków wyznania mojżeszowego. Choć nazwa ta nieprzyjemnie drażni uszy wielu Żydom warszawskim, faktem jednak jest, iż istnieją Polacy, wyznający religię mojżeszową, a jeżeli istnieją, to mają zupełne prawo utworzyć życie swoje w formach najwięcej odpowiadających ich poglądom, wierzeniom i tradycyi».

Zatarg turecko-perski.

W okolicy jeziora Ouzmiach wynikł konflikt, który zwrócił znowu uwagę na zatarg graniczny istniejący już prawie od stu lat pomiędzy Persyą a Turcyą.

W r. 1823, te dwa państwa podpisały traktat, który powinien był położyć kres wojnie nieustającej. Uchwalono wówczas stosować się do rozgraniczenia Persyi od Turcyi objętego traktatem poprzednim z r. 1746. Terytorya tureckie zajęte przez Persyę po zwycięskich walkach miały być zwrócone Turcyi i oba państwa zobowiązały się przedsięwziąć odpowiednie środki celem zagwarantowania sobie wzajemnie bezpieczeństwa terytoryów granicznych. Po tej konwencyi, widocznie niewystarczającej, zawarto w r. 1847 nowy traktat podpisany w Erzerum. Określał on posiadłości Turcyi i Persyi i przewidywał potrzebę wyznaczenia komisyi technicznej w celu rozgraniczenia na miejscu obydwóch państw. Zdawało się, że kwestya jest rozwiązana przyjaźnie i ostatecznie. Porta przedłożyła Wielkiej Brytanii i Rosyi, które były pośredniczkami pomiędzy Turcyą a Persyą, traktat z dnia 20 maja 1847 r. One go zaaprobowały robiąc zastrzeżenie, że rząd turecki powinien go przedstawić Persyi z prośbą o ratyfikacyę. To było uskutecznione w roku następnym. Wtedy rząd turecki zapomniał o swych zobowiązaniach. W nocie z dn. 11 lutego 1852 roku, gabinety londyński i petersburski zmuszone były przypomnieć, że komisarze naznaczeni do rozgraniczenia posiadłości tureckich i perskich już od trzech lat zajmują się tem, lecz prace ich nie posuwają się naprzód. Obydwa mocarstwa ofiarowywały się wykonać tę pracę do której interesowane państwa zdawały się być niezdolne. W r. 1865 przedstawiły one jako rezultat swego współpracownictwa mapę nadzwyczaj dokładną, na której prawa do posiadłości obydwóch państw były uwidocznione z całą jasnością. Ta mapa służyła do wykazania, że prawa obustronne były bezustannie gwałcone. Plemiona rozbójnicze napadały w dalszym ciągu nie zważając na granice pracowicie oznaczone przez rząd angielski i rosyjski. Nagromadziły się trudności, wobec czego wszystko należało przerobić. Spowodowało to nowy traktat zawarty w dn. 2 sierpnia 1869 r. Na mocy tego traktatu utworzono pas sporny ciągnący się od Mohammary niedaleko Chat-el-Araba do Araratu, na obszarze 700 mil wzdłuż i 20 — 30 mil angielskich wszerz. Wszystko co na zachodzie powraca do Persyi, wszystko co na wschodzie pozostaje przy Turcyi. Co do terytoryów spornych układ z 1869 r. przewiduje, że powinny podlegać administracyi państwa pod władzą którego znajdowały się w chwili podpisania traktatu. Można było łatwo przewidzieć, że tak nieokreślona redakcya tego punktu musiała wywołać konflikty. Zatargi te regulowano corocznie z pomocą Rosyi i Anglii. Ostatni zatarg powstał wskutek zagarnięcia przez wojsko tureckie okolic Soudżbolaku. Miasto to leży bezsprzecznie na terytoryum perskiem poza pasem spornym. Turcy tłómaczą się, że wojska perskie koncentrowały się w pobliżu Tergaweru, miasta leżącego w obrębie pasa spornego i że komendant perski przygotowywał się do ataku, któremu zapobiegli Turcy. Ze strony perskiej dowodzą, że rząd poszukiwał sprawców mordu misyonarza amerykańskiego i przypuszczając, że zechcą oni przekroczyć granicę zgromadził wojska dla przeszkodzenia temu, że dowódzca perski nie zagrażał terytoryum tureckiemu i nie pragnął zagarnąć terytoryum spornego; że rząd turecki był zawiadomiony o pościgu, a pomimo tego władze tureckie dały przytułek mordercom. Sprawa ta jest tak zawikłana, że trudno rozstrzygnąć, kto ma racyę, lecz faktem jest, że wojsko regularne tureckie zawładnęło terytoryum rdzennie perskiem, wypędziło wojsko o wiele mniej liczebne, strzelali z armat do wsi bezbronnych i popełniło w okolicach Soudżbolaki wszelkie gwałty do jakich tylko Turcy są zdolni. Zaostrza sytuacyę kwestya religijna i zły stan finansowy Persyi. Jeden z ministrów perskich przemawiając w Izbie przedstawicieli, przypomniał, że wojsko w tych okolicach i większa część ludności należy do sekty sunnitów, dobrze usposobionej względem Turków, a bataliony kwaterujące w okolicy Ourmiak nie chcą wyruszyć na miejsce wypadku dopóki nie otrzymają żołdu. Trzeba mieć nadzieję, że zatarg ten nie spowoduje dla Persyi poważniejszych konsekwencyi i że Rosya i Anglia, które doszły do porozumienia w sprawie polityki w Persyi załatwią ten zatarg polubownie.

Stronnictwa polityczne wobec wyborów.

Z chwilą zakończenia wszechrosyjskiej konferencyi partyi Socyal-Demokratycznej wyjaśnił się stosunek wszystkich partyi politycznych rosyjskich i innych narodowości, prócz partyi Ludowo - Socyalistycznej, do wyborów. Wśród ludowych-socyalistów są obecnie trzy prądy—za bojkotem, przeciw bojkotowi i kompromisowy. Sądząc ze stosunku sił w organizacyjnym komitecie tej partyi, można wnioskować, że sprawa udziału w wyborach zostanie rozstrzygnięta w znaczeniu twierdzącem, z pewnemi może ograniczeniami.

Bezwzględnie za bojkotem wypowiedzieli się tylko socyalni-rewolucyoniści prawie jednogłośnie. Wybitny przewódca tej partyi p. Gerszuni uważa, że w wyborach do trzeciej Dumy nie powinni byli przyjmować udziału nie tylko socyaliści, lecz nawet kadeci, ponieważ udział w wyborach stwierdza, iż „nie są oni konstytucyonalistami, ludźmi zasad, lecz politykantami“. Prócz motywów zasadniczych, S.-R. w obronie bojkotu wysuwają argument praktyczny. Przy obecnym stanie—powiadają oni—socyaliści nie mogą być reprezentowani w parlamencie przez najlepszych swych przedstawicieli, lecz przez drugo, a nawet trzeciorzędne siły.

Pośrednie stanowisko zajmuje „grupa pracy“. Dyrektywa partyi—bojkotować wybory tam, gdzie istnieje nastrój bojkotowy i przyjmować udział w wyborach w tych miejscowościach, w których takiego nastroju niema.

Wszystkie inne partye wypowiedziały się za udziałem w wyborach. Związek 17 października nie zastanawiał się nad tą kwestyą—odrazu zdecydował brać udział. Partya Odrodzenia pokojowego uznała również udział w wyborach za konieczny. Wobec nielicznego składu tej partyi, jej komitet centralny wydał dyrektywę popierania „elementów konstytucyjnych“.

Większość konst.-demokr. również z samego początku wypowiedziała się za udziałem w wyborach. Pogląd ten został formalnie zaakceptowany na naradzie w Teriokach 42 głosami przeciw 8. W przeciwieństwie do opinii S.-R., którzy zapatrują się na udział w wyborach, jako na sankcyę prawa z 3 czerwca, kadeci, przeciwnie, sądzą, że bojkot wyborów jest identyczny z cichą sankcyą prawa. W liście okólnikowym, rozesłanym przez k. c. po naradzie w Teriokach, powiedziano, że „nie godząc się ze stanem rzeczy, stworzonym przez akt 3 czerwca“, partya jest obowiązana przyjąć udział w wyborach, „ażeby wykazać stosunek ludności do zaszłych wypadków“.

Ludzie prawdziwie rosyjscy odrzucili również na zjeździe monarchistów ideę bojkotu. „Gołos Moskwy“ powiada, że kwestya bojkotu nie była nawet podnoszoną na tym zjeździe.

Ostatni rozstrzygnęli kwestyę na niedawnej wszechrosyjskiej konferencyi Socyalni - Demokraci. W projekcie platformy wyborczej, przedłożonej konferencyi przez „mieńszewików“, powiedziano między innemi, że rosyjska Socyal-Demokratyczna partya nawołuje wyborców do „przyjęcia najbardziej czynnego, najbardziej energicznego udziału w wyborach“, ażeby „nie oddawać zwolennikom pańszczyzny bez walki, zdobytej przez lud Dumy“. Konferencya nie przyjęła żadnego, przedłożonego jej, projektu platformy wyborczej w całości, kwestyę jednak udziału w wyborach rozwiązano w znaczeniu twierdzącem. Z pośród „bolszewików“, za udziałem w wyborach wypowiedział się tylko Lenin. Później do jego poglądu przyłączyło się jeszcze 18 „bolszewików“, członków petersburskiej konferencyi (na ogólną ilość 48).

Narodowościowe organizacye polityczne w roku bieżącym prawie wszystkie przyjmą udział w wyborach. Na S.-D. konferencyi wypowiedzieli się za wyborami przedstawiciele „Bundu“, łotewskiej S.-D. i większość polskiej. Frakcya umiarkowana P. P. S. również jest za udziałem w wyborach. Demokraci narodowi, realiści, P. P. P. i P. D. odrazu wypowiedzieli się za udziałem w wyborach.

Z żydowskich partyi wypowiedzieli się za udziałem w wyborach syoniści i sejmowcy: z ukraińskich—„Spiłka“ i ukraińska S.-D. partya; z kaukazkich—wszystkie Soc.-Dem. organizacye (ormiańska, gruzińska), prócz ormiańskiej socyalistycznej partyi „Dasznakcutiun“, pokrewnej z S.-R., która wybory bojkotować będzie.

Z prasy rosyjskiej.

Rosyi grozi nowa Tsusima w Finlandyi—twierdzi „Now. Wr.“.

„Senat finladzki—pisze organ p. Suworina—bez wymaganego rozkazu Najwyższego wygotował projekt Najwyższej propozycyi sejmowi o nowej formie rządu w Finlandyi, gwałcąc art. 2 praw zasadniczych. (Artykuł ten brzmi: Finlandya jest składową częścią państwa rosyjskiego, zarządzaną w swych sprawach wewnętrznych przez odrębne instytucye na mocy odrębnych praw). Jaki jest ten projekt, możemy wnioskować tylko na podstawie dawnych zakusów tego rodzaju, artykułów dziennikarskich i rozmów w sejmie. W każdym bądź razie jast jasnem, że ustanawianie praw Cesarstwa rosyjskiego i Monarchy nie jest wewnętrzną sprawą finlandzką i my jesteśmy obecnie widzami bezczelnego wtargnięcia senatu finlandzkiego w dziedzinę praw zasadniczych Cesarstwa. Rosyę oczekuje gorsza hańba, aniżeli w Portsmouth, ponieważ przygotowywana kancelaryjna Tsusima ma na celu stworzyć obok Petersburga odrębne państwo finlandzkie i bez boju, jednem pociągnięciem pióra, skasować traktat fridrychshamski i owoce zwycięstw Piotra, Elżbiety i Aleksandra. Kiedyż zaś w końcu będzie położony kres tym zamachom na całość państwa i na jakiej zasadzie senat finlandzki przywłaszczył sobie inicyatywę zmiany praw zasadniczych, która jest wyłącznym atrybutem Monarchy i której nie posiadają ani Duma państwowa, ani Rada państwa, ani rada ministrów? Projekt formy rządu jest to dążenie do zamachu stanu, a za takie dążenia rosyjskie instytucye ukarane byłyby przez najwyższy sąd kryminalny. Senat zaś finlandzki bezkarnie dyktuje Rosyi prawa“.

„Czy tylko senat finlandzki?—Nietylko, odpowiada w tym samym numerze „Now. Wr.“ i, z powodu jakiegoś zajścia władzy kolejowej z podoficerem, przysłanym z ochroną wojskową na jedną ze stacyi, dzwoni na alarm.

„Już dawno należało zwrócić uwagę na osobliwy, specyficzny skład naszego personelu kolejowego. Nie mówimy już o Polsce i kraju Połud.-Zachodnim, w których wojska rosyjskie i pasażerowie są zaledwie znoszeni, lecz i w rdzennej Rosyi gospodarzami na kolejach są przedstawiciele narodowości uciśnionych. Jeżeli strajki wolnościowe na kolejach i dzikie wybuchy rezerwistów powracających z wojny odbywały się z takim tryumfem, to tylko dlatego, że strajk spotkał się z gorącem uznaniem pp. inżynierów kolejowych. Wśród urzędników kolei Syberyjskiej najwięcej jest ludzi o nazwiskach poddanych przyszłego Królestwa Polskiego i oto linia kolejowa olbrzymiego strategicznego i handlowego znaczenia „momentalnie“ znalazła się we władzy tych owieczek, przeciwko którym potrzeba było wystawiać kartaczownice i armaty. Dlatego to i związek kolejowy rozrósł się tak wspaniale...“.

Wszystkiemu winni *inorodcy*, nawet i temu, że w Rosyi poczęła grasować dżuma i cholera. Niejakiś pan „Nieżydolub 17“ opowiada w n-rze 152 „Russk. Znam.“ swój sen, z którego jasno wypływa, iż rewolucya bomb i brauningów skończyła się, że lekarze polskiego i żydowskiego pochodzenia wymyślili teraz nowy rodzaj walki rewolucyjnej i zsyłają na lud dżumę, cholerę, tyfus, ospę i inne choroby śmiertelne.

„Śniło mi się — opowiada współpracownik „Russk. Znam.“—że znajdowałem się na jakiejś sali lekarsko—doświadczalnej. Naokoło szafy pełne retort, baniek, szklanek. Na ścianie portret Hercensztejna. Z ust jego wyskakiwały olbrzymie języki ogniste, które oświetlały całą salę. Przy tem świetle sala poczęła napełniać się Polakami i Żydami, ubranymi w białe fartuchy. Każdy miał na boku żeton lekarski, a na piersiach—wyszytą czarnym jedwabiem trupią głowę z dwoma na krzyż złożonemi piszczelami i z napisem czerwonemi literami: „Trucizna“. Zebrani „lekarze złowieszczy“ pousiadali. Wtedy z szafy wyszedł „złowieszczy“ mówca z „tałesem“ na głowie. Ten mówca złowieszczy powiedział mowę, nawołującą Żydów i Polaków do walki z rządem rosyjskim za pomocą dżumy, cholery i innych bakcylusów, wypuszczając je na stanice kozackie, na wsie staroobrzędowców i wogóle na „szare stado chłopskie“. Niema co i mówić, że propozycya złowieszczego mówcy z „tałesem“ została przyjętą przez złowieszczych lekarzy z zachwytem: krzyczeli oni, skakali, klaskali. Gdy zaś złowieszczy mówca przekonał się o ich całkowitem oddaniu się, to zaczęło się najgłówniejsze: z szaf poczęli wypuszczać bakcylusy. Z początku wypuścili dżumę, później tyfus, w końcu cholerę,

— A oto agenci cholery — wskazał złowieszczy mówca na grupę ogromnych o dwóch garbach przecinków z olbrzymiemi niebieskiemi oczyma, które poczęły skakać, czepiając się o siebie czerwonemi łapami.

— Chodźcie wiejscy i miejscy lekarze—zaprosił on—bierzcie z każdej grupy do jednej ogólnej partyi i działajcie z tą nową ludowo-socyalistyczną partyą. Z takimi zuchami wy tak rozagitujecie całe stado chłopskie, że będzie ono nie skakało, a wiło się! Tak z nimi i potrzeba! Kto nam nie poddaje się, tego my zmusimy nie żyć, a wić się, no i złapcie nas, demaskujcie! Cha! Cha! Cha!...“.

(sk.).

Jeżeli już mowa o sposobach rozumowań i wyprowadzaniu wniosków, używanych przez „Now. Wr.“, „Russk. Zn.“ i t. p. organy, gdy zabierają one głos w sprawach *inorodców*, w szczególności zaś polskich, nie możemy pominąć miejscowego postępowego organu „Kijowsk. Myśli“, który w badaniu i oświetlaniu życia społeczeństwa polskiego posiłkuje się metodami identycznemi z tamtemi organami, tylko bardziej udoskonalonemi, postępowemi. W swoim czasie na tem miejscu stwierdzono, iż panowie z „K. M.“ dla wyprowadzenia swych wniosków posiłkują się cytatami z pism polskich, powtarzanemi... z małemi niedokładnościami. Metoda znalazła naśladowców—posiłkują się nią z powodzeniem „Rossija“, „Now. Wr.“ i in. Obecnie publicyści z „K. M.“ poszukują innych dróg, o czem świadczy artykuł wstępny w n-rze 189 tego pisma. Autor, informując czytelników „K. M.“ o represyach, jakie rząd w ostatnich czasach począł stosować względem społeczeństwa polskiego w Królestwie i który z całą zawziętością wystąpił przeciw stronnictwu demokratyczno-narodowemu, wyprowadza wnioski tak nadzwyczajne i osobliwe, iż sposób rozumowania autora nasuwa nam myśl, iż publicystom z „Kij. Myśli“ *caret altera parte Petri*.

(sk.).

Z życia rosyjskiego.

Prześladowanie związków zawodowych. Moskiewski gubernator wydał rozporządzenie o zamknięciu w gubernii wszystkich filii związków zawodowych. Zamknięto w Moskwie przeszło 25 związków, skupiających przeszło 28 tysięcy robotników. W innych środowiskach przemysłowych, odbywa się toż samo. Największy uszczerbek poniosły petersburskie związki zawodowe—lokale ich zostały pozamykane, najwybitniejsi członkowie aresztowani.

„Oczywiście, pisze z tego powodu „Riecz“, mamy do czynienia z systemem, a nie z poszczególnymi faktami natchnień administracyjnych. Bardzo jest możliwem, że prześladowanie związków zawodowych jest w styczności z z tą wojną papierową, jaką im wypowiedziała „Rossija“. W związkach upatrują jeżeli nie wprost rewolucyjne organizacye, to swego rodzaju oddziały pomocnicze, sprzęgnięte ze sztabami rewolucyi i zawsze gotowe dopomagać im“...

Atak rządu na związki zawodowe w Rosyi, rozpoczął się w chwili, gdy związki te poczęły uświadamiać sobie, iż praca związków powinna być zawarta ściśle w granicach walki zawodowej, w chwili, gdy proces wyłamywania się z pod wpływu różnych doktrynerów partyjnych, począł zbliżać się ku końcowi, gdy człowiek czynu wypierał agitatora. A i same formy walki ekonomicznej poczęły się zmieniać, poczęły stawać się coraz mniej ostre, coraz mniej kanciaste. I w tej właśnie chwili rząd zaatakował związki i znalazł sobie sprzymierzeńca w partyi socyal-demokratycznej, która rezolucyami swemi stworzyła rządowi grunt do ataku. Rezolucye te przytaczamy w całości, są one nietylko gruntem dla prześladowań rządowych, lecz i zaważą poważnie w historyi rozwoju związków zawodowych w Rosyi, wykolejając je na czas może dłuższy z drogi naturalnego rozwoju, wykoślawiając ich istotne zadania.

Oto one:

Uchwała „mieńszewików“. Biorąc pod uwagę: 1) że Soc.-Demokracya jako partya, broniąca spraw ruchu klasowego w całości, głęboko jest w tem zainteresowaną, aby rozwój ruchu zawodowego można było pogodzić z ogólnemi jego sprawami; 2) że mający się odbyć wszechrosyjski zjazd związków zawodowych, winien mieć poważne znaczenie zarówno dla ideowego i organizacyjnego połączenia związków zawodowych, jak i dla całego ruchu robotniczego w całej jego rozciągłości: 3) że znaczenie to będzie tem większe, im szerszem i głębszem będzie przygotowanie do zjazdu— konferencya wzywa członków partyi do wzięcia energicznego udziału w przygotowaniu i zorganizowaniu zjazdu, broniąc wszędzie, zarówno na zebraniach przygotowawczych, jak i na zjeździe, podczas opracowywania uchwał, spraw charakteru ogólnego, oraz spraw związanych z codzienną działalnością związków, odpowiadających klasowym interesom i klasowej solidarności proletaryatu.

Tylko tą drogą można zapewnić tę łączność ideową pomiędzy związkami zawodowymi i partyą, która stanie się właśnie zadatkiem zaprowadzenia w przyszłości spójni organizacyjnej między nimi.

Następnie, biorąc dalej pod uwagę 1) że zjazd londyński potwierdził uchwały zjazdu wspólnego, który związki zawodowe uznał za niezbędny żywioł klasowej organizacyi proletaryatu; 2) że, wychodząc z tego założenia organizacye partyjne nie mogą się zgodzić na kroki, bądź naruszające. bądź też tamujące normalny rozwój ruchu związkowego; 3) że zasadniczym warunkiem jego normalnego rozwoju jest łączność organizacyi zawodowej; 4) że ruch zawodowy coraz bardziej przerasta rejony miejscowe i zakłada podwaliny pod okręgowe i wszechrosyjskie organizacye, biorąc dalej pod uwagę, że zjazd londyński warunkowo tylko wypowiedział się za zaprowadzeniem łączności organizacyjnej między związkami i partyą, że przedwczesne zaprowadzenie tej łączności prowadzi nie do zbliżenia, a do odosobnienia politycznej i ekonomicznej organizacyi proletaryatu, że z drugiej strony, jak praktyka dowodzi, związki neutralne prowadzą przeważnie politykę klasową i nie usuwają się od ogólno-proletaryackiego ruchu politycznego. Konferencya uważa, że zaprowadzenie formalnej łączności organizacyjnej (bądź pod postacią przyłączenia do partyi, bądź uznania jej kierunku ideowego) jest niemożliwem w tych razach, jeśli to prowadzi do rozdrobnienia organizacyi zawodowych.

B) *Uchwała „bolszewików“*. „Konferencya kategorycznie protestuje przeciw usiłowaniom jednego z referentów konferencyi ku „uczynieniu nieszkodliwą“ rezolucyi londyńskiej t. j. *de facto* ku nie wykonywaniu jej.

Konferencya uprasza wszystkich członków partyi o energiczne wykonywanie rezolucyi zjazdu londyńskiego w sprawie związków zawodowych, przyjmując pod uwagę w ogólnej łączności wszystkie warunki miejscowe podczas utrwalenia formalnych stosunków związków zawodowych z partyą Soc.-Dem., zwracając zawsze i w każdych okolicznościach główną uwagę na to, aby S.-D. partya w związkach zawodowych nie ograniczała się przystosowaniem do „neutralnej“ platformy, bronionej obecnie wyjątkowo gorąco przez różne odcienie prądów burżuazyjno-demokratycznych (Kadeci bezpartyjni postępowcy, S.-R. i t. d.), a wytrwale broniła w całej rozciągłości poglądów S.-D., wytrwale współdziałała uznaniu przez związki zawodowe ideowego kierownictwa S.-D. i ustanowieniu stałych organizacyi z nimi ros. soc. dem. rob. partyi.

Dla osiągnięcia tego celu konferencya uznaje przedewszystkiem za niezbędne:

1) aby każdy członek partyi był jednocześnie członkiem związków zawodowych i ze swej strony dokładał wszelkich starań, aby wszyscy uświadomieni członkowie związków zawodowych byli jednocześnie członkami partyi; 2) aby organizacye partyjne i prasa partyjna jak najstaranniej zaznajamiały się i omawiały różnorodne kwestye życia i walki związków zawodowych wogóle, a zamierzonego zjazdu związków zawodowych w szczególności; 3) zwężenie koła ich członków lub ich wpływów, staje na przeszkodzie jednoczeniu się związków z identycznie takimi w innych miastach lub z pokrewnymi związkami w znacznie większej jednostce organizacyjnej — najwięcej odpowiadającej warunkom ruchu zawodowego w chwili obecnej. Jednocześnie konferencya uważa za niezbędne dla koordynacyi działań wszystkich organizacyi proletaryatu urządzanie regularnych narad przedstawicieli organizacyi partyjnych i zawodowych.“

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Petersburga, na uchwałach „bolszewików“ zostanie opracowana rezolucya komitetu centralnego S.-D.

A więc rosyjska (za nią oczywiście i polska) Socyalna-Demokracya dąży do przetworzenia organizacyi zawodowych w organizacye polityczne.

Ks. arcybiskup Bilczewski w Danii.

Ks. arcybiskup lwowski, ks. Bilczewski, odbył podróż po Danii w celu niesienia pomocy robotnikom, którzy tam szukają zarobku.

Między innemi czcigodny arcypasterz w dniu 21 lipca przybył do miasta Maribo, w którem od niedawna osiedlili się X. X. Franciszkanie galicyjscy dla duchowej pomocy polskim robotnikom. Ks arcybiskup przybył pociągiem popołudniowym z Kopenhagi wraz z 5 księżmi swojej archidyecezyi i z radcą dworu Gerstmanem.

W niedzielę rano w kościele, przybranym we flagi polskie i papieskie, arcypasterz miał kazanie, które zakończył udzieleniem błogosławieństwa licznie zgromadzonemu ludowi, poczem jeden z władaczy polskich Paweł Siemieniec w pięknej przemowie dziękował za odwiedzenie rodaków na obczyźnie, a ks. Bilczewski w odpowiedzi upominał lud do wytrwania w wierze, do uczciwej pracy i oszczędności. Licznie zebrani robotnicy pożegnali trzykrotnym okrzykiem «niech żyje!» arcypasterza, który po zwiedzeniu stacyi robotniczej w Engestofte, w Hoybygard i Saxengaard, powrócił do pałacu łowczego dworu p. Brunno w Saxengaard i tu odbył konferencyę z wybitniejszymi przedstawicielami dóbr ziemskich, którzy umyślnie się zjechali, aby powitać dostojnego gościa. Przyjechał także sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych z Kopenhagi p. Haarlow.

Prośbę swoją do właścicieli dóbr, ks. Bilczewski sformułował w sposób następujący: 1) byście lud do kościoła jak najczęściej posyłali, a gdzie jest daleko, byście ludowi w tym celu dawali konie i wozy; 2) byście swoim wpływem, rozkazom, a nawet i kontrolą wszelkie złe od ludu naszego odwracali zabraniając pijatyk; wreszcie byście spiesznie zawiadamiali kapłanów, gdy który z robotników niebezpiecznie zachoruje i t. d. i t. d. I jeśli pomijając już to, że nie pozwolicie krzywdy robić swoim oficyalistom ludowi naszemu — zarazem zaopiekujcie się ludem pod względem moralnym, wtedy, wierzajcie mi — kończył mowę ks. Bilczewski — że i ja sam i każdy z nas będzie za tem, by lud nasz raczej wychodził na robotę do Danii, niż gdziekolwiek indziej. Proszę was więc o to, gdyż jest pewnem zresztą, iż im robotnik będzie religijniejszy i moralniejszy, tem będzie wierniejszy i sumienniejszy w pracy. — Wysłuchawszy mowy ks. arcybiskupa właściciele dóbr, zobowiązali się wszystko uczynić w tej mierze. Pożegnawszy się ze wszystkimi, opuścił ks. Bilczewski pałac p. Brunona i wrócił do Maribo. Nazajutrz t. j. we wtorek, o godz. wpół do 7-ej rano odjechał do Kopenhagi, stamtąd okrętem do Szczecina i przez Poznań napowrót do kraju.

Korespondent «Czasu» ks. Kalikst Figura, pisząc o tem, dodaje:

«Trudno pisać, jak wielkie wrażenie zrobił przyjazd J. E. ks. arcybiskupa do naszego miasta i to nietylko wśród ludu polskiego, ale i tubylców protestantów. Już podczas nabożeństwa wielu się cisnęło do kościoła na kazanie, a ci, którzy dostać się nie mogli dla natłoku ludu stali szeregami przed kościołem. Gazeta urzędowa «Maribo-Amt» wyraziła się, «że nadzwyczajne wrażenie pozostanie w mieście naszem» z pobytu ks. Bilczewskiego.

Wybory do Dumy państwowej.

— Listy robotników gub. kijowskiej. Ponieważ fabryki nadsyłają spisy swych robotników dopiero w końcu roku, po ogłoszeniu nowych wyborów inspekcya fabryczna zmuszona była zwrócić się do fabryk z poleceniem o nadesłanie takich wykazów. Fabryk i warsztatów w gubernii kijowskiej jest około 500. Inspekcya rozesłała polecenia do 159 znaczniejszych. Z nadesłanych odpowiedzi okazało się, że więcej niż 50 robotników posiadają 143 fabryki, a mianowicie: w Kijowie — 48 fabryk, w tej liczbie 9 cegielni; w pow. kijowskim — 17 fabryk, w tej liczbie 3 cukrownie i 10 cegielni; w pow. kaniowskim — 7 fabryk, w tem 4 cukrownie; w Wasylkowie 1 fabryka, w pow. wasylkowskim — 9 fabryk z nich 6 cukrowni; w Radomyślu — 1 fabryka, w pow. radomyskim — 2 fabryki; w Berdyczowie — 3, z nich jedna cukrownia; w pow. berdyczowskim — 9, z nich 6 cukrowni; w pow. skwirskim—6 cukrowni; w pow. lipowieckim — 8 cukrowni; w Humaniu — 3 fabryki, z nich jedna cegielna; w pow. humańskim—5 cukrowni; w pow. taraszczańskim — 5 cukrowni; w pow. zwinogródzkim — 5 cukrowni; w Czerkasach — 4 fabryki, z nich jedna cukrownia; w pow. czerkaskim — 5 cukrowni; w pow. czehryńskim — 5 cukrowni.

W wyborach obecnych przyjmuje udział o wiele mniej robotników niż w zeszłych; ponieważ jest to czas, kiedy cukrownie nie funkcyonują. Z 75 fabryk cukru w gub. kijowskiej zaledwie 60 posiadają w obecnej chwili więcej niż 50 robotników. Zostali zapisani natomiast do listy robotnicy cegielni, które w czasie zeszłych wyborów nie funkcyonowały. Czy przyjmą oni udział w wyborach— nie wiadomo, ponieważ przed terminem wyborów mogą cegielnie stanąć i pracujący w nich stracą prawa wyborcze. W każdym razie ostatecznych wyników wyborów to nie zmieni, ponieważ określona przez prawo ilość wyborców od robotników — 5-ciu nie zależy od ilości prawyborców.

Listy robotnicze inspekcya fabryczna przesłała na zatwierdzenie gubernatora oraz do wszystkich zarządów miejskich i ziemskich dla wykreślenia ich z ogólnych list wyborczych.

— Trudności stawiane przez policyę. Komisarz cyrkułu policyjnego odma-

wiał wczoraj zaświadczenia deklaracyi wyborczych, twierdząc, iż termin składania ich upłynął dnia 31-go lipca. W sprawie tej zarząd miejski zwrócił się z interpelacyą do gubernatora.

— **Układanie listy wyborców miejskich.** Biuro statystyczne ostatecznie ukończyło układanie listy wyborców m. Kijowa z 1-ej kuryi. Jest ich 2,330.

— **Dodatkowe listy prawyborców miejskich pow. czerkaskiego.** Czerkaski zarząd miejski nadesłał dodatkowe listy powiatowych prawyborców miejskich, przyjmujących udział w II-ej kuryi. Ilość prawyborców wynosi 362.

Stosunek liczbowy prawyborców gub. kijowskiej z kuryi mniejszej własności ziemskiej.

POWIATY	Polaków	Posiadających ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Rosyan	Posiadających ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Rozych narodow.	Posiadających ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Księży	Posiadających ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Duchown. luteran.	Posiadających ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Ogółem	Posiadających ziemię lub nieruchom. oszacowane na rb.	Pełnomocn.
1. Kijowski	143	3103 dz. 931 s.	119	2271 dz. 611 s.	411	5361 dz. 2377 s.	2	67 dz.	121	3885 dz. 1149 s.	566	11257 dz. 1126 s.	143
2. Berdyczowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	355	1,308,520 rb.	—
3. Wasylkowski	4	209 dz. 1738 s.	19	347 dz. 1138 s.	—	—	4	231 dz. 51 s.	118	6165	428	12073 dz. 1342 s.	96
4. Zwinogródzki	9	576 dz. 917 s.	28	213 dz. 243 s.	—	—	1	238 dz. 1892 s.	97	5119 dz. 732 s.	124	5935 dz. 1360 s.	52
5. Kaniowski	3	148	[illegible]	105	—	—	1	33	112	5293 dz. 1847 s.	150	6116 dz. 677 s.	51
6. Lipowiecki	20	545 dz. 3002 s.	76	1621 dz. 249 s.	16 Niem.	—	4	52	103	5404 dz. 1595 s.	115	5408 dz. 1566 s.	54
7. Radomyski	232	47736 dz. 844 s.	1742	30508 dz. 917 s.	—	392 dz. 181 s.	6	186 dz. 2908 s.	106	5630	220	8282 dz. 2251 s.	53
8. Skwirski	20	121 dz. 2003 s.	31	701 dz. 1047 s.	—	—	8	184	92	4082 dz. 2156 s.	2088	10824 dz. 1399 s.	136
9. Taraszczański	21	884 dz. 351 s.	73	202 dz. 1856 s.	1	148 dz. 682 s.	2	340 dz. 720 s.	102	4832 dz. 1983 s.	184	7190 dz. 266 s.	39
10. Humański	2	244 dz. 318 s.	34	1672 dz. 508 s.	—	—	—	212	104	5360 dz. 57 s.	202	5159 dz. 384 s.	46
11. Czerkaski	—	—	24	24390 rb.	—	—	—	—	137	7425 dz. 12 s.	197	9489 dz. 1346 s.	76
12. Czehryński	6	21 dz. 1583 s.	68	1175 dz. 141 s.	—	—	—	—	100	3196 dz. 2294 s.	24	24390 rb.	42
				1070 dz. 1418 s.					90	3721	165	5271 dz.	38
											104	4821 dz. 485 s.	

†) Narodowość prawyborców tej kuryi w zjazdach nie została ściśle określona.

Gubernialny zjazd wyborców gub. kijowskiej. W uzupełnieniu wszystkich szczegółów podanych przez nas w sprawie wyborów gubernialnych przytaczamy tabelkę, wykazującą ilość wyborców od każdej kuryi prawyborców powiatowych (Ord. wyb. dn. 3 czerwca 1907 r.

POWIATY	Od zjazdu właścicieli ziemskich	Od zjazdu upełnomocnionych przez gminy	Od I-go zjazdu powiat. prawyb. miejskich	Od II-go zjazdu powiat. prawyb. miejskich	Od robotników	Ogółem
1. Kijowski	9	3	1	1	—	14
2. Berdyczowski	5	3	1	1	—	10
3. Wasylkowski	3	3	2	2	—	10
4. Zwinogródzki	8	3	1	1	—	13
5. Kaniowski	8	3	1	1	—	13
6. Lipowiecki	4	3	1	1	—	9
7. Radomyski	10	3	1	1	—	15
8. Skwirski	4	3	1	1	—	9
9. Taraszczański	4	3	1	1	—	9
10. Humański	5	4	2	2	—	13
11. Czerkaski	6	3	2	2	—	16
12. Czehryński	9	3	1	1	—	14
Ogółem od gubernii	74	38	16	15	5	150

Przytoczeni wyborcy obierają na gubernialnym zjeździe wyborców 13 posłów do Dumy Państwowej od gubernii kijowskiej.

KRONIKA.

— **Narada o środkach zapobiegawczych szerzeniu się epidemii cholery.** We środę dnia 31 lipca w sali ratusza odbyło się posiedzenie rady sanitarnej, w którem przyjmowali udział kuratorzy cyrkułowi, oraz lekarze i profesorowie specyaliści z bakteryologii i hygieny. Na posiedzenie był zaproszony i policmajster kijowski p. Martynow. Narady zagaił prezydent miasta p. Djakow, który wskazawszy na pojawianie się w różnych miejscach Cesarstwa cholery, zaproponował niezwłocznie opracować plan działania dla zapobieżenia ukazaniu się i szerzeniu epidemii. Prezes rady sanitarnej pan Burczak zwrócił uwagę zgromadzonych na obecność słynnych w świecie naukowym uczonych i zaproponował prof. Wysokowiczowi zaznajomić zebranych z historyą powstania i rozwoju cholery, oraz najnowszemi metodami przeciwdziałaniu jej. Prof. Wysokowicz spełnił prośbę audytoryum, poczem dodał, iż niebezpieczeństwo ukazania się jej jest tymczasem bardzo wątpliwe, mimo to należy zastosować wszystkie możliwe środki zapobiegawcze. Jednym z głównych rozsadników cholery jest woda, która przechowuje bakterye i ich kulturuje w ciągu 3 — 4 tygodni. Aby zapobiedz szerzeniu się zarazy tą drogą, należy rozpowszechnić używanie wody przegotowanej. Trzeba zaopatrzyć w nią stacye kolei i inne instytucye publiczne. Nadzwyczaj ważne znaczenie ma wykrycie pierwszego wypadku cholery, ponieważ wówczas zastosowawszy nader energiczne środki, odrazu można położyć tamę jej rozpowszechnianiu się. Dlatego też należy zwrócić się do zarządu instytutu bakteryologicznego z prośbą o badanie każdego podejrzanego wypadku choroby. Zawiadamianie o cholerze jest obowiązkiem wszystkich lekarzy. Należy uświadamiać ludność w tym kierunku, a dopiąć tego można drogą rozpowszechniania broszur popularnych i rozklejania plakat.

Dr. Korczak-Czepurkowski zwraca uwagę na fakt, iż najbardziej sprzyjającym dla cholery jest sierpień, kiedy zaczynają się masami ukazywać na rynkach owoce. Oprócz tego w Kijowie w tym miesiącu bywa wielki napływ pątników do Ławry. Wszelkie prezerwatywy powinny być skasowane niezwłocznie, trzeba rozpowszechnić używanie wody z wodociągów, żeby w ten sposób wyprowadzić z użycia wodę kryniczną, zwykle zarażoną i zgniłą. Oprócz tego należy zobowiązać Ławrę do dostarczania pielgrzymom przegotowanej wody.

Rad. Cytowicz wskazuje na restauracye, w których zamiast wody do picia, dają jakieś pomyje, chcąc w ten sposób zmusić konsumentów do kupowania napojów w restauracyach. Za drugie źródło zarazy p. Cytowicz uważa szalony rozwój żebractwa.

Policm. Martynow zwraca uwagę na to, że policya nie jest w stanie walczyć z żebractwem wobec braku domów pracy i przytułków. Również bezsilną jest policya wobec wykroczeń przeciw przepisom obowiązującym. Skargi, składane przez nią na wykraczających przeciw przepisom, sędziowie pokoju rozpatrują w parę miesięcy po sporządzeniu protokółów i karzą groszową grzywną. Należy starać się przed władzą sądową, aby sprawy takie były rozpatrywane poza koleją.

Rad. Kuc proponuje skasować polewanie ulic, ażeby, zmniejszywszy w ten sposób rozchód wody, ulepszyć jej gatunek. Ponieważ bakterye najłatwiej rozwijają się w wilgoci, polewanie ulic raczej sprzyja rozwojowi cholery, niż mu zapobiega.

Rad. Burczak ostrzega, iż widmo cholery nie jest tak blade, jak tego pragną dowieść optymistyczni mówcy poprzedni. Statystyka dowodzi, iż epidemia powtarza się co 15—20 lat, więc też obecnie kolej na r. 1908. Ilość wypadków w Samarze rośnie z dniem każdym, co dowodzi, że epidemia nie jest bynajmniej przelotną. Oprócz innych środków, które należy najrychlej zastosować, p. Burczak zwraca uwagę na szczepienie cholery.

Rad. Kuczyński proponuje, aby w przytułkach i domach noclegów dawano gorącą herbatę i kopiejkowe bilety na tanie obiady.

Szereg mówców ze strony kuratorów cyrkułowych zwraca uwagę na niechlujność miasta, rynsztoki, błoto i śmietniska, szerzące zarazę. Inni radzą główne usiłowania skierować na miejscu, gdzie zbierają się robotnicy, prosty lud i t. d., zalecając zachowanie czystości i unikanie wody krynicznej. Ostatecznie prezydent miasta, reasumując przemówienia poszczególnych mówców, robi zastrzeżenie, że wykonanie takich robót, jak skasowanie rynsztoków, uporządkowanie kanalizacyi jest przedmiotem szczególnych zabiegów ze strony zarządu miejskiego, lecz wymaga czasu i pieniędzy. Wobec tego p. D. proponuje: 1) zorganizować natychmiast cyrkułowe komisye sanitarne; 2) rozpowszechniać w możliwie szerokim zakresie konsumcyę wody przegotowanej, ułatwić korzystanie z wodociągu miejskiego, unikając w ten sposób wody ze studni; 3) współdziałać oznajomieniu się ludności z grożącem mu niebezpieczeństwem drogą rozpowszechniania broszur popularnych i odczytów ludowych; 4) dołożyć wszelkich starań, aby pierwszy wypadek cholery został niezwłocznie skonstatowany i porozumieć się z instytutem bakteryologicznym co do dokonywania analiz; 5) skończyć natychmiast budowę pawilonu dla cholerycznych przy Aleksandrowskim szpitalu; 6) opracować szczegółowo kwestyę organizacyi szczepienia cholery z tem, że koszta szczepienia ponosi zarząd miejski; 7) skomunikować się z władzami, aby sprawy, tyczące się wykroczeń przeciw przepisom sanitarnym były rozstrzygane poza koleją, oraz żeby wykraczających przeciw przepisom zmuszano do natychmiastowego zastosowania się do nich.

Wnioski p. Djakowa zostały jednogłośnie zaakceptowane.

— **Sprawy miejskie.** Gubernator zwrócił się do zarządu miejskiego z zapytaniem, czy została oddana na rozpatrzenie Rady miejskiej podniesiona przez niego sprawa przepisów obowiązujących dla piwiarń.

— **O kanalizacyę.** Mieszkańcy Bibikowskiego Bulwaru złożyli w zarządzie miejskim prośbę o przeprowadzenie nowych rur kanalizacyjnych wzdłuż Bulwaru do rzeczki Skomoroch. Dawne rury, wychodzące na plac T-wa Dobroczynności nie mieszczą już w sobie nieczystości, tembardziej, iż ściek ten nie ma bezpośredniego wyjścia do Łybedi, której dno podniosło się wskutek robót, dokonanych na plancie kolei o tyle, że w czasie ulewy woda spływa z powrotem do rowów na tym samym placu. Z powodu braku wyjścia w rowach tych gromadzą się nieczystości, tworząc cuchnące bagnisko, szczególnie nie pożądane wobec zbliżającej się cholery. Woda zlewając się pod ziemią zatapia mieszkania w suterynach, które musiałyby być skasowane. O ilości takiej wody świadczy ten fakt, że topole na Bulwarze zaczynają usychać z nadmiaru wilgoci.

— **O zapomogę.** Pogotowie ratunkowe zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o zapomogę w kw. 1,500 rb. Z powodu lata dochody Pogotowia znacznie się zmniejszyły, a jednocześnie zbliżają się terminowe wypłaty.

— **W sprawie osuwania się ziemi.** Niektórzy mieszkańcy zagrożonych domów wyrażają zdziwienie z powodu przerwania robót przy umocowaniu ziemi w posiadłości p. Sniežko, które zostały zawieszone przez zarząd miejski, kiedy właściciele domów odmówili swego udziału w ponoszeniu kosztów. Wskazani wyżej mieszkańcy twierdzą, że nic nie wiedzieli o tem, że miasto wezwało ich do wspólnej pracy. Nieświadomość ta jest tem dziwniejszą, że zarząd miejski zwoływał zebranie właścicieli kamienic, sprawozdania z których, drukowały wszystkie pisma miejscowe.

— **Dogodny lokal.** Inspektor szkoły miejskiej im. Ces. Aleksego zwrócił się do zarządu miejskiego ze skargą na komisyę szkolną, która na posiedzeniu swem postanowiła wynająć dla szkoły tej lokal przy ulicy W. Wasilkowskiej w domu drewnianym, chłodnym wilgotnym i ciasnym. W lokalu tym ma szkoła przetrwać nie dłużej niż rok, podczas kiedy umowa została zawarta na 3 lata.

— **Dostawca strażników.** Dostawca 2-go dywizyonu 21 brygady artyleryi Achmat Chamzatow, złożył gubernatorowi kijowskiemu propozycyę przysyłania w razie potrzeby strażników-czeczeńców.

— **Nowe wagony tramwajowe.** Dnia 7 sierpnia, o godz. 1-ej popołudniu odbędzie się na placu Cesarskim próba 20 nowych wagonów tramwajowych typu „Pulmana“, zbudowanych na urząd dla kijowskiego towarzystwa tramwajowego. Do składu komisyi ekspertów wchodzą delegowani przez kijowskie towarzystwo tramwajowe, zarząd kolei Południowo-Zachodnich, samorząd miejski, zarząd gubernialny i zarząd telegrafów rządowych.

— **Z politechniki.** Według obliczeń wczoraj dokonanych, podań o dopuszczenie do egzaminów konkursowych złożono ogółem 1,506. Z tych 1,149 podali wychowańcy szkół średnich, 281—studenci wyższych zakładów naukowych, 42—kobiety i 34—osoby, posiadające dyplomy wyższych zakładów naukowych. Te ostatnie będą przyjmowane bez egzaminów. Miejsc wolnych w politechnice jest 410, tak, że na jeden wakans przypada 3,91 podań.

— **Konflikt.** Między policyą Kijowa, a Palermo wywiązał się konflikt z powodu otrzymnnia 5,000 rb., jakie T-wo „Gniewań“ wyasygnowało za schwytanie zbiegłego kasyera D. Ruczyńskiego. Policya włoska opiera swe żądanie na tem, że faktycznie Ruczyńskiego zaaresztowała ona. Policya zaś kijowska jest zdania, że pieniądze jej się należą, ponieważ to ona prowadziła wszystkie poszukiwania, wykryła miejsce pobytu poszukiwanego zbiega i dała rozkaz telegraficzny aresztowania go. Sprawę wykrycia adresu Ruczyńskiego prowadził urzędnik kijowskiej policyi śledczej, p. Myszewski. Pomogła mu zaś w tem okoliczność następująca: P. Ruczyński znajdował się w zażyłych stosunkach z pewną Kijowianką, zamieszkałą obecnie w Niemczech. Nie otrzymując widocznie żadnej odpowiedzi na swe listy, R-ski zaryzykował zatelegrafować do znajomych w Kijowie z zapytaniem o jej adres. Depesza, podpisana pseudonimem, wpadła w ręce Myszewskiego, który dowiedział się w ten sposób o adresie zbiega. Sprawa pobrania 5,000 rubli prowadzona jest za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

— **Oszustwo bankowe.** Niedawno wykryto w jednym z banków kijowskich w Towarzystwie wzajemnego kredytu cały szereg oszustw, dokonywanych przy pomocy fałszowanych dokumentów. Policya wyjaśniła charakter oszustw i część fałszerzy została odrazu ujętą. Śledztwo poprowadzono dalej i wykryto w końcu podobne oszustwo w banku wołsko-kamskim. W krótkim przeciągu czasu podniesiono tu dwukrotnie przy pomocy sfałszowanych listów właściciela ziemskiego p. Grodeckiego sumę 12,800 rb. Fałszerze zamierzali po raz trzeci spróbować szczęścia, policya wszakże w ostatniej chwili trafiła na ślad oszustów i schwytała ich. Obecnie okazało się, że 4,800 rb. z banku wołsko-kamskiego podniósł niejaki Owrucki, aresztowany już za oszustwo w T-wie kredytowem i który obecnie podał się za Kownackiego. Zarówno w jednej, jak drugiej instytucyi nie obeszło się bez udziału urzędników bankowych. Jednego z nich aresztowano onegdaj.

— **W sprawie pogromu kijowskiego** pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej osoby następujące: reg. kol. W. Chiżniakow, Brusko, I. Szirokow, Djaczenko, Pawłow, I. Kolesnikow, W. Kolesnikow, Loszak, Szyrand, Pajor, Łataś, Simont (tenże Lejman), Krawczenko, Zawierniajew, Prichod'ko, Kosiurenko, Sapinskij, Sawczenko (tenże Nikołajenko), Łoś, Borysow, Bobrujko, Pietrow, Marmuz, Żidkow, Piwowarenko, Boczarow, Gil, Koszowy, Minakow, Gołder, Pawłow, Nosewicz, Taradaj, Kowryżenko, Zubowicz, Lisieckij, Pozniak, Poddubskij, Woronow, Jukow, Driń, Bielakow, Iwanowskij, Łazarew, Tkaczenko, Lisowiec, Krotow, Cyrul, Kuszwydenko, Djakow, I. Holik, A. Holik, Kulawyk, Borowkow, Łoś, Sycz, Knyżenko, Jaroszenko, G. Krawczenko, P. Krawczenko, Saweljew (tenże Kosman), Czapłygin, Gadżuła, Iwanow, Samitow, Riabcew, Jurczenko, Titow (tenże Marynuszkin), Szczeglenko, I. Zykow, W. Zykow, Borysenko, Sierebriakow, Baranow, Szczegolew, Łysak, Horbatiuk, Dworskij, Martynow, Agiejew, Baranowski, Nabaranczuk (tenże Suchij), Kostenko, Taranow i Chriapin. Oskarżeni są w wieku od lat 15 do 65. Prawie wszyscy należą do stanu mieszczańskiego lub włościańskiego, tych ostatnich jednak jest najwięcej.

— **Konferencya farmaceutów.** W tych dniach odbyła się konferencya wszystkich związków zawodowych farmaceutycznych Rosyi południowej. Na posiedzeniu uchwalono: 1) zorganizować biuro centralne, któreby łączyło wszystkie Związki zawodowe południowej Rosyi; 2) wydawać swój organ; 3) opracować sprawę pozbawionych pracy; 4) zreformować obroty apteczne i 5) opracować sprawę stosunku Związków zawodowych do partyi politycznych.

— **Strajk.** Onegdaj zastrajkowały wszystkie pracownice sklepu Kruglikowa (Kreszczatik 9) wystawiając żądanie zmniejszenia ilości godzin pracy. Ilość strajkujących kobiet wynosi około 20-tu.

— **Wśród krawców.** Pracownicy krawieccy, trudniący się szyciem okryć damskich, zorganizowali komitet, który ma na celu uzyskanie następujących ulg dla nich: 1) 10-cio godzinnego dnia pracy z przerwą dwugodzinną; 2) zniesienie płacy rocznej, miesięcznej i akordowej, a natomiast zaprowadzenie płacy sezonowej; 3) aby wszystkim, chcącym pracować komisya od siebie wyznaczała sklepy. Komitet ten nie zdołał przeprowadzić tych wszystkich reform i z powodu tego cofnął się z zajmowanego urzędu. Pomimo to, zebrani pracownicy w braku odpowiednich kandydatów na członków nowej komisyi pozostawili dotychczasową komisyę na jej stanowisku z dodaniem 4-ch nowych członków.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w „Grand Hotelu“ gubernator wołyński baron F. Stackelberg.

— NIECNE PRZESTĘPSTWO. We wtorek po południu na lewym brzegu Dniepru, nieco powyżej jacht-klubu kąpały się dwie kobiety Marya I. i Marta Ch. Gdy ta ostatnia zaczęła się już ubierać podpłynęła do brzegu łódź z 4-ma mężczyznami. Ch. przestraszona schowała się w nadbrzeżnych zaroślach, ale przybysze puścili się za nią w pogoń i widocznie w krzakach dopędzili uciekającą... Na pomoc kobiecie rzucili się dwaj świadkowie tego oburzającego pościgu, ale «piraci» zaczęli im grozić, tak, że ci myśleli uciekać. Widząc, że tu nic sami nie pomogą, popłynęli do przystani «Pawłowskiego» zawiadomić o zajściu. Po krótkim przeciągu czasu do tejże samej przystani przybiła łódź z 4-ma awanturnikami. Trzech z nich zdołało uciec, czwarty został ujęty. Jest to niejaki Włodzimierz Szyrykin; twierdzi on, że w gwałcie nad Martą Ch. udziału nie brał i że winowajcami są trzej zbiegli, których nazwisk on jakoby nie zna. Po zaaresztowaniu Sz-na przeszukano całą nadbrzeżną część wyspy Truchanowa, ale Marty Ch. nigdzie nie znaleziono. Istnieje przypuszczenie, że chuligani, po zgwałceniu swej ofiary utopili ją w Dnieprze.

Wczoraj zrana znaleziono wreszcie Martę Ch. Przyprowadziwszy ją do przytomności, zażądano bliższych szczegółów gwałtu, jakiego się względem niej dopuszczono. Przestępcy dotychczas nie są schwytani.

— EKSPROPRYACYA. Wczoraj wieczorem do sklepu obuwia M. Zilbermana w domu Nr 7 przy ulicy Konstantynowskiej, weszło dwóch mężczyzn z żądaniem 2 par trzewików. Otrzymawszy je, «klienci» skierowali się ku wyjściu nie myśląc o zapłaceniu należności. Właściciel sklepu próbował stawić opór, ale nieznajomi wydobyli rewolwery i ze słowami «oto macie pieniądze» opuścili sklep.

— AWANTURNICZY WIĘZIEŃ. Wczoraj zrana stójkowy prowadził kryminalnego więźnia z cyrkułu łybedzkiego do płoskiego. Na ulicy «Woznіesienski Spusk» więzień wszczął sprzeczkę ze stójkowym, który zażądał, aby szedł on ulicą, a nie chodnikiem. Więzień—człowiek silny i dobrze zbudowany stanowczo zaprotestował przeciwko temu, a wtedy stójkowy wydobył szablę. Więzień w jednej chwili zerwał czapkę z policyanta, ten wezwał za pomocą świstka innych stójkowych, ale energiczny więzień i im stawiał opór. Wmięszał się w końcu do całej tej sprawy oficer żandarmeryi, który rozkazał wprowadzić więźnia do zarządu żandarmeryi, tam go związać i dopiero wtedy poprowadzić dalej.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania dra Nowickiego, przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej Nr 143, popełniono kradzież różnych rzeczy.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Onegdaj w nocy do mieszkania S. Pewznera, w domu Nr. 22 przy ulicy Dziełowej, weszło przez drzwi oszklone trzech złodziejów. Spostrzeżeni na szczęście w porę przez p. Pewznerową i spłoszeni jej krzykiem, rabusie umknęli.

— SCHWYTANIE ZŁODZIEJA. Onegdaj, ujęto trzeciego wspólnika napadu na p. Baranowskiego (na Łukianówce), niejakiego Filipa Wasiurę. Był on już dwukrotnie zsyłany do robót ciężkich. Nazwisko pierwszego rabusia, ujętego niemal na gorącym uczynku jest I. Zagórski, a nie, jak mylnie podaliśmy, Zgórski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Żytomierz, 1 sierpnia.—Ogłoszone zostały listy prawyborców miejskich we wszystkich powiatach gubernii wołyńskiej, prócz pow. żytomierskiego. Liczba ogólna wpisanych do tych list prawyborców miejskich 1-ej kuryi wynosi 8,417, drugiej kuryi—25,534.

Duchowieństwo prawosławne względnie do ilości posiadanej ziemi ma cenzusów w powiecie ostrogskim 32, żytomierskim — 39, rówieńskim — 24, kowelskim—34, zasławskim — 62, dubieńskim—65, włodzimierskim—35.

Łuck, 1 sierpnia.—Z Dąbrowicy przyjechał J. E. biskup Karol Niedziałkowski.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Traktat rosyjsko-japoński.

Petersburg, 1 sierpnia.—D. 17 (30) lipca została podpisana konwencya rosyjsko-japońska treści następującej: „Rząd Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego i rząd Jego Cesarskiej Mości Cesarza Japońskiego, pragnąc utrwalić pokojowe i sąsiedzkie stosunki, tak szczęśliwie zawiązane powtórnie pomiędzy Rosyą a Japonią i usunąć wszelkie powody do nieporozumień w przyszłości w stosunkach pomiędzy obydwoma Mocarstwami — zgodziły się na następujące warunki:

Art. 1. Każda z wysokich zawierających traktat stron obowiązuje się do zachowania całości istniejącego terytoryum drugiej i wszystkie prawa, wypływające dla jednej i drugiej strony z istniejących traktatów, konwencyi i kontraktów pomiędzy niemi i Chinami, których kopie były wymienione pomiędzy zawierającemi traktat stronami, o ile te prawa nie przeczą zasadom ogólnego równego prawa wypływającego z traktatu portsmoutskiego, z dnia 23 sierpnia 1905 roku, a zarówno specyalnych umów, zawartych pomiędzy Rosyą a Japonią.

Art. 2. Obydwie wysokie strony, zawierające traktat, przyznają niezależność i całość terytoryum cesarstwa chińskiego i zasadę równego prawa dla wszystkich narodowości prowadzenia handlu i przemysłu w tem mocarstwie i zobowiązują się do podtrzymywania i obrony *status quo* i powyższej zasady wszystkimi środkami pokojowymi, będącymi w ich rozporządzeniu.

Petersburg, 1 sierpnia. — Najwyżej zatwierdzona komisya do walki z dżumą donosi, że w Samarze, w dniu 29 lipca, na cholerę zachorowało 12-cie osób: od początku pojawienia się epidemii w Samarze zanotowano 114 wypadków, w tem 28 śmiertelnych. Nadto w dniu 30 lipca w szpitalu zmarła na cholerę jedna osoba, przybyła ze wsi Rożdiestwienskoje, powiatu syzrańskiego. Według doniesień agencyi zarządzono środki antycholeryczne. W mieście Myszkinie, gdzie rozpowszechnione zostały wśród ludności broszury o walce z cholerą, powiększono personel lekarski: zorganizowano oględziny lekarskie w fabrykach, zakładach przemysłowych, oraz po wsiach, posiadających rynki.

W Kazaniu istnieje projekt urządzenia pięciu baraków cholerycznych, oraz wzmocnienia dozoru nad sprzedażą trunków i artykułów żywności.

Petersburg, 1 sierpnia. — W powiecie lichwińskim na polach włościańskich grad wybił 950 dziesięcin zboża.

Petersburg, 1 sierpnia. — Pomocnik głównozarządzającego rolnictwem Nikitin, z powodu choroby uzyskał na skutek swej prośby dymisyę.

Minister finansów przedłożył radzie ministrów projekt określający roczną sumę wydatków na r. 1907. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne w roku 1907 wynoszą 2,692,632,566 rb., to jest o 72,269,754 rb. mniej od określonej przez art. 118 praw zasadniczych normy. Rada ministrów aprobowała włączenie do preliminarza budżetowego ministerstwa spraw wewnętrznych na r. 1908 kredytu w kwocie 1 miliona rubli na zapomogi dla funkcyonaryuszów policyi i żandarmeryi.

Warszawa, 31 lipca. — Na rogu ulicy Prostej i Wroniej niewykryci napastnicy poczęli strzelać do patrolu; raniono stójkowego. Jednego z napastników zabito.

Sosnowiec, 31 lipca. — Wykryto lokal konspiracyjny partyi Socyal-Demokratycznej Polski i Litwy. Znaleziono stemple, korespondencye i kwitaryusze.

Tuła, 1 sierpnia. — Z liczby 49 należących do banku włościańskiego majątków o obszarze 48,588 dziesięcin, 4 majątki o obszarze 2,007 dziesięcin już są sprzedane włościanom; plany parcelacyi 10 majątków o obszarze 24,445 dziesięcin już zostały zatwierdzone przez radę banku. Pozostałe 34 majątki mają być w jaknajkrótszym terminie rozparcelowane. Prace komisyi likwidacyjnej idą żwawo i zostaną ukończone przed d. 19 sierpnia.

Moskwa, 1 sierpnia.— Zrana wszczął się pożar w fabryce perkali Zindela; straty dosięgają sumy 56,000 rubli. Pożar jednak nie spowoduje zmniejszenia produkcyi. Przyczyny pożaru nie są dotychczas znane.

Nowoczerkask, 1 sierpnia. — W pobliżu stacyi Kahalnickiej czterech konnych ludzi ograbiło duchownego prawosławnego. Napastnicy związali jego i woźnicę.

Kaługa, 1 sierpnia. — Gospodarze z trzech wsi powiatu peremyskiego kupili za sumę 63,000 rubli majątek ziemski, obszaru 568 dziesięcin, nabyty przez bank włościański na licytacyi w sądzie okręgowym. Pożyczka wydana włościanom ze spłatą na lat 55 pokrywa całą sumę.

Penza, 1 sierpnia. — W nocy do omowskiego zarządu gminnego w pow. mokszańskim wtargnęli uzbrojeni napastnicy i zażądali wydania pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną zabili pisarza gminnego.

Kazań, 1 sierpnia. — W kazańskiej powiatowej komisyi rolnej złożono 130 deklaracyi o przejściu do gospodarki futorowej. Komisya rozporządza 107 dzies. gruntów rządowych, 4,210 apanażowych i 8,629 prywatnych.

Irkuck, 1 sierpnia. — 4-ch uzbrojonych bandytów zrabowało 200 rb. w kantorze T-wa braci Nobel.

Charków, 1 sierpnia. — Sąd okręgowy skazał za należenie do strajku 4-ch włościan na 2 miesiące więzienia 3-ch na 3 tygodnie aresztu policyjnego i 1-go na 15 dni aresztu.

Na 935 wiorście w pobliżu warsztatów kolei południowych, uzbrojeni w rewolwery złoczyńcy ranili ciężko żandarma i zabili syna jego.

Kremieńczug, 1 sierpnia. — We wsi Rubajewce, włościanie złapali i oddali do rąk policyi agitatora, który rozpowszechniał proklamacye nawołujące do gwałtów wobec obywateli ziemskich.

Noworosyjsk, 1 sierpnia. — Dziś zrana nieznani sprawcy zabili dwóch stróży kolejowych.

Berlin, 31 lipca.—(Ag. Wolfa). „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, omawiając wizytę króla Edwarda, który dnia 1 sierpnia ma przybyć na zamek w Wilhelmshöhe, upatruje w tem radosnem wydarzeniu uzupełnienie pomyślnego spotkania Monarchów w Swinemünde, oraz widzenia się króla Edwarda z cesarzem austryackim. Wizyta ta, według słów gazety, najkompletniej harmonizuje z tym przyjacielskim nastrojem, jaki przeważa wśród ludności Niemiec i Anglii. Spotkanie to potwierdza tylko pokojowe zamiary obu narodów.

Wilhelmshöhe, 1 sierpnia. (Ag. Wolfa). — Z racyi przyjazdu cesarza bawi tu Bülow, niemiecki poseł w Paryżu książe Radolin, oraz namiestnik Alzacyi i Lotaryngii Hohenlohe.

Londyn, 1 sierpnia. (Ag. Reutera). — Król Edward wyjechał do Fliessingen.

Tanger, 31 lipca. — (Ag. Hawasa). Otrzymano wiadomość o napadzie Maurów na Casablanca dnia 30 lipca. Napad otparto; bliższe szczegóły nie wiadome.

Madryt. 1 sierpnia. (Ag. Fabra). — Z Casablanca donoszą, że granat dynamitowy krążownika „Gloire“ wybuchł wypadkowo w pobliżu kanonierki hiszpańskiej. Wybuch zatopił łódź z kanonierki, załoga uratowana.

Rochefort, 1 sierpnia. (Ag. Hawasa).—Lecoque, który usiłował znieważyć czynnie ministra Piquarta, skazany został na 4 miesiące więzienia.

Konstantynopol, 1 sierpnia. (Ag. Biura Cor.).— Dzienniki tureckie donoszą, że d. 29 z. m. sekretarz metropolity greckiego we Florynie, zabił na ulicy duchownego bulgarskiego i usiłował zbiedz; przy pościgu policya zabiła go.

Wilhelmshöhe, 31 lipca.—(Od koresp. własn.). Przybył książę Bülow. Cesarz Wilhelm w tym samym dniu odbył z nim długą konferencyę.

Paryż, 31 lipca. — (Ag. Hawasa). Ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych oświadczyły, że nic nie wiedzą o domniemanym wyjeździe Clemenceau do Maryenbadu, w celu spotkania się tam z królem angielskim.

Belfast, 31 lipca. — (Ag. Reutera). Do wczorajszych rozruchów przygotowano się starannie. W poprzek ulicy, w celu utrudnienia działania kawaleryi, poprzeciągano łańcuchy. W nocy tłum rzucał kamieniami brukowymi na wojsko i policyę. Wojsko niejednokrotnie zmuszone było do użycia bagnetów, a policya batów. Do szpitala miejskiego dostawiono 30 osób rannych, w tem sześciu z ranami postrzałowemi. Raniono też żołnierzy. Aresztowano koło 50 osób.

Londyn, 1 sierpnia. (Ag. Reutera).— Posiedzenie izby gmin z dn. 31 lipca. Rządowi przedłożono kilka interpelacyi w sprawie rozruchów w Belfascie. Członek partyi pracy Kerran oświadczył, iż strajkujący, którzy należą do jego partyi przez cały czas zachowywali się spokojnie. Oświadczenie to przyjęła cała izba z uznaniem. Prosił on rząd o oddziałanie na pracodawców, aby rozstrzygnięcie wynikłego sporu powierzyli rządowi rozjemczemu i radził odwołać wojsko z Belfastu. Minister Birrell, odpowiadając na interpelacyę, oświadczył: „rząd doskonale zdaje sobie sprawę, iż sytuacya jest bardzo poważna. Według otrzymanych wiadomości, związki pracy zgodzą się na przekazanie spornych kwestyi do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Można mieć nadzieję, iż pertraktacye, prowadzone obecnie w różnych kierunkach, doprowadzą do dodatniego rezultatu“. Minister wątpi, aby odwołanie wojska wzmocniło bezpieczeństwo mieszkańców Belfastu, lecz z przyjemnością przyjmuje do wiadomości oświadczenie Kerrana co do zachowania się członków partyi pracy. Minister wie o tem dobrze, że uczestnikami tych smutnych rozruchów nie byli strajkujący, lecz gawiedź uliczna. Liberał Mokghamo zwraca uwagę rządu na ostre przemówienie socyalisty Gregsona, wygłoszone w Huddersfieldzie. Minister Birrell odpowiada, że nie powinno się chyba w obecnej chwili zwracać uwagi na wygłoszone przez Gregsona mowę, do której według jego zdania mieszkańcy Belfastu nie przywiązują żadnej wagi. Minister wojny Haldane odczytał depeszę od dowódcy wojsk w Belfascie, który z pochwałami odzywał się o sumiennem wykonywaniu obowiązków przez żołnierzy w tak ciężkich warunkach. Depeszę przyjęto ogólnem uznaniem.

ECHA ZE SWIATA.

Zwiedzanie Szwajcaryi. Frekwencya zwiedzających Szwajcaryę rośnie z roku na rok. Ostatnio, w d. 22 b. m. parowce przewiozły przez jezioro Czterech Kantonów 31,432 turystów, cyfra, której dotychczas w rocznikach statystycznych szwajcarskich nie notowano. W Zurychu zużyto podczas jednej z przypadających w owym czasie uroczystości 154,000 butelek wina, 900 hektolitrów piwa, 220 centnarów wołowiny, 360 centn. cielęciny, 140 centn. wieprzowiny, 60 centn. wędlin, 26,000 porcyi smażonej kiełbasy i 55,000 móżdżków, na przeszło 32,000 biesiadników.

Giełda petersburska

1 sierpnia 1907 r.

4% Państwowa renta	70 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70 3/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	350
" " 1866 r.	248 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	216 1/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	371 1/2
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	403
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	153
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	95 3/4
" Bakińsk. T-a Naftow.	517
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	155
" Petersb. Prywat. i Komm.	144
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman“	229
5% Pożyczka 1905 r.	90 1/8
" " 1906 r.	87 1/4
5% świadectwa włościańskie	77

Ostatnie wiadomości.

Kongres antyalkoholiczny zamknięty został jak donosi „Times“. Kongres antyalkoholiczny na ostatniem posiedzeniu uchwalił utworzyć biuro międzynarodowe w Lozannie dla informacyi i ujednostajnienia działalności komitetów. Przyjęto zaproszenie Anglii i następny kongres odbędzie się w r. 1909 w Londynie.

Ruch antymilitarny. Dwanaście osób aresztowanych 14 lipca n. st. po rewii w Longhamps za obrazę armii i znieważenie policyi, zostały skazane na więzienie począwszy od 2 tygodni do 2 miesięcy.

Strajk górników na Górnym Śląsku. Strajk górników na Górnym Śląsku zakończył się. Strajkujący wznowili pracę. Uwolniono ogółem 521 robotników.

Przybycie króla Syamu Król Syamu przybył w piątek do Wilhelmshöhe; cesarz wyjechał na jego spotkanie na dworzec. Po wypiciu herbaty w parku pałacowym, monarchowie wyruszyli samochodem zwiedzić okolice. Później odbył się obiad na cześć króla Syamu. Król siedział naprzeciwko cesarza po lewej stronie cesarzowej.

W parlamencie perskim. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą z Teheranu: W parlamencie perskim przyszło do scen burzliwych. Opozycya uchwaliła wezwać szacha, ażeby publicznie uznał konstytucyę, gdyż w przeciwnym razie zrzucony zostanie z tronu.

W mieszkaniu wielkiego wezyra znaleziono bombę.

Zjazd soc.-demokratów. W Friedburgu odbył się d. 4 b. m. n. st. zjazd soc.-demokratów heskich. Na zjeździe wygłosił mowę poseł do sejmu i do parlamentu, dr Dawid, poddając ostrej krytyce program i taktykę partyjną. Mówca dowodził, że klęska, jaką socyaliści ponieśli przy ostatnich wyborach w Niemczech, była naturalnym wynikiem niedoskonałości programu i taktyki.

Wybuch dynamitu. W mieście Boulder (stan Colorado) wszczął się pożar w składach towarów kolei żelaznej Colorado-Southern. Ogień dotarł do prochowni, w której było złożonych przeszło tysiąc funtów dynamitu. Dynamit wybuchnął z okropnym hukiem, wstrząsając całem miastem. Dwie osoby zostały zabite, przeszło 100 rannych. W mieście nie ocalała żadna szyba.

Kardynał Kopp i katolicy czescy. Z powodu nieprzyjęcia deputacyi czeskiej przez kardynała Koppa w Ostrawie polskiej i wobec zamianowania niemieckiego kapelana Rorenberga proboszczem dla gminy kościelnej Polska Ostrawa, katolicy czescy—jak donoszą „Ostrawskie Listy“—ogłosili list otwarty do kard. Koppa, w którym ostro występują przeciwko niemu i podnoszą, że w interesie zagrożonej religii i chrześcijaństwa, wytrwają na placu walki. List kończy się słowami; „Eminencya sprowokowałeś nas, walkę podejmujemy!“.

Znieważenie Piquart'a. Minister wojny Piquart wziął udział w odsłonięciu pomnika Grimaux, męża, który położył wielkie zasługi około rewizyi procesu Dreyfusa. Gdy Piquart udał się na dworzec kolejowy, aby odjechać z powrotem, przystąpił do niego jakiś człowiek i wśród wykrzykników, miał mu plunąć w twarz. Piquart odparł atakującego i chciał się rzucić na niego, aby go obić. Tymczasem wkroczyła policya i aresztowała napastnika. Podał on, że nazywa się Lecoque i pochodzi z Konstantynopola. Znaleziono przy nim kartę stowarzyszenia „Młoda Francya“. Sądzą, że Lecoque jest chorym umysłowo.

Zerwanie układów między Ameryką a Japonią. Do „Standartu“ donoszą z Waszyngtonu, że wszelkie rokowania traktatowe amerykańsko-japońskie zostały zerwane z powodu, że Japonia odmówiła przyjęcia warunków Stanów Zjednoczonych.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Do Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“.

Szanowna Redakcyo!

Na żądanie Jej posyłam kopię pierwszej korespondencyi mojej z Płoskirowskich wyścigów, z dnia 20-go czerwca, ponieważ oryginał, jak mi doniosła Redakcya w liście swoim z dnia 24-go lipca zaginął. Najuprzejmiej proszę powtórnie o wydrukowanie w Głosie wolnym tej korespondencyi wraz z listem niniejszym. Korespondencya choć spóźniona, nie mniej jednak odeprze zarzuty czynione mi z powodu drugiego artykułu łaskawie dawniej umieszczonego, że wrogiem jestem wszelkich sportów, a także godziwych nawet rozrywek i zabaw. Zaznaczyć przytem muszę, że korespondencya moja pisana była na drugi dzień wyścigów, dlatego w tenczas napisałem: „rzekłbyś święto jakieś narodowe zebrało okolicznych:... bo widziałem tego dnia wielu bardzo znajomych w Płoskirowie, którzy, jak się okazało potem, nie byli nawet na wyścigach, a przyjechali dla innych spraw. Cały powiat płoskirowski, z małemi tylko wyjątkami, bojkotował owe sławetne wyścigi, a towarzystwo, które brało w nich udział, byli to przyjezdni z granicznego z nami Wołynia i ze stron dalszych.

Z prawdziwym szacunkiem

Bohdan Prawdzic-Zaleski.

Solomna, d. 26 lipca.

Chociaż bieda, to hoc, hoc! Taką chyba dewizę przyjęło nowo utworzone Towarzystwo wyścigowe w Płoskirowie. Miasteczko nasze zwykle tak spokojne, w dnie od 20-go do 24-go czerwca przybrało iście świąteczny wygląd: ruch na ulicach wielki, ożywienie na twarzach mieszkańców, śliczne zaprzęgi, jeźdźcy w najmodniejszych, prawdziwie angielskich kostyumach sportowych, ba, nawet automobile snują się na wiecznie brudnych i pełnych kurzu ulicach. Rzekłbyś: święto jakieś narodowe zebrało okolicznych i dalszych mieszkańców. Żaden ze zjazdów spółki rolnej (syndykatu), ani Towarzystwa wzajemnego kredytu, ani zebrania przedwyborcze, nie mogłyby się pochwalić taką liczbą uczestników, jak pierwsze wyścigi konne! To też żydkowie miejscowi z rozradowanemi twarzami życzą zdrowia i szczęścia Jaśnie Wielmożnym Panom, którzy przybyciem swem tak licznem bezwątpienia im pomogą do napełnienia kieszeń. Ludzie jednak mniej dbający o polepszenie bytu synów Izraela, których mniej zajmuje, czy ten, czy ów „folblut“ weźmie szerszą lub wyższą przeszkodę, ludzie, którzy nie znają się na angielskich modach i zwyczajach, lecz którym dobro kraju i los narodu leży na sercu, patrząc na to, kiwają głowami i wzdychają, a wraz z włościanami, garnirującymi wspaniałe ogrodzenie toru wyścigowego, powtarzają: *„dobre duryty, koty prystupaje!“*

Chyba ktoś bardzo ograniczony może być wrogiem sportów, które wyrabiając siłę mięśni, przytomność umysłu, jednocześnie podnoszą hart ducha. To też konkursów hippicznych i ostatecznie wyścigów nie można bezwarunkowo potępiać. Utworzenie jednak nowego toru wyścigowego o dwie mile od dawniej już istniejącego, a utworzenie go z taką okazałością i przepychem, jak w Płoskirowie i to w obecnych czasach, w każdym razie do jednego z bardziej szczęśliwych pomysłów zaliczyć nie podobna.

Czyż nie lepiej byłoby np. użyć pracę i koszta w tym celu poniesione na utworzenie w tymże Płoskirowie Towarzystwa gimnastycznego polskiego na wzór w Kijowie i Petersburgu powstałych, a od lat 40-tu egzystujących w Galicyi? Towarzystwo takie przyniosłoby naprawdę ogromną korzyść, jednocząc wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, zachęcając do sportu nie tylko najwyższe (finansowo) sfery, a pociągając wszystkich pod swój sztandar.

Co za wspaniały widok przedstawiał we Lwowie w ubiegłym tygodniu 5-tysięczny pochód Sokołów z własnemi orkiestrami, sztandarami, oddziałami konnemi... Dusza raduje się na widok tych muskularnych ramion ludzi najrozmaitszych sfer i klas na odgłos komendy wykonywających jak jeden mąż przeróżne ćwiczenia! Mimowoli przychodzi na myśl sentencya łacińska: *mens sana in corpore sano* — rzeczywiście zdrowe mają dusze ci dziarscy Sokoli, maszerujący miarowemi kroki przez ulice miasta!

W wielu, bardzo wielu miastach i miasteczkach naszej Ojczyzny z pod wszystkich zaborów, dochodziły wieści o uczczeniu jubileuszu jednej z wielu chlub naszego narodu, Elizy Orzeszkowej. Wszędzie na cześć jej urządzano odczyty, przedstawienia amatorskie i t. p. i wszędzie miejscowi i zamiejscowi mieszkańcy zbierali się licznie, by oddać hołd Jej Świetlanej postaci. Tylko u nas w Płoskirowszczyźnie, gdzie inteligencya dość okazale jest reprezentowana, nikomu na myśl nawet nic podobnego nie przyszło!

Dawno zatwierdzone Towarzystwo Katolickie Dobroczynności drzemie też spokojnie, przynajmniej o działalności jego nic nie słychać, o wyborach do nowej Dumy też nie myślimy. Jednem słowem powiat Płoskirowski pogrążony jest, jak zwykle w moralnej drzemce, którą chyba już nikt przerwać nie zdoła! a może... jeden tylko totalizator przy nowootworzonym torze!

Bohdan Prawdzic-Zaleski.

D. 20 czerwca 1907 r.

Od Związku hodowców gub. podolskiej.

Reprezentacya związku hodowców gubernii podolskiej ogłasza następujący list otwarty.

Śladem rozwoju gospodarstw rolnych, a w szczególności tak ważnej gałęzi tychże, jaką jest hodowla bydła, reprezentacya związku hodowców przy Towarzystwie rolniczem gubernii podolskiej, postanowiła wysłać do Szwajcaryi expedycyę złożoną z dwóch członków związku i inspektora hodowli, po zakupno rasowych reproduktorów w Simenthal i Fryburgu.

Ekspedycya ta wyrusza około 26 (13) sierpnia, i przyjmuje zamówienia na zakupno reproduktorów (a także krów) obowiązując się dostarczyć je w cenie około 400—500 rubli, i to nietylko dla obór zapisanych do związku hodowlanego, ale także dla wszelkich innych. Wskutek tego podpisani uważają za swój obowiązek zawiadomić o tem, że gdyby W. P. zdecydował się na kupno stadnika dla tamtejszej obory za pośrednictwem wspomnianej komisyi, należy do dnia 26 (13) sierpnia nadesłać 400 rubli tytułem zadatku pod adresem wice-prezesa związku hodowców (Zygmunt Kraczkiewicz, Biała poczta, Wachnówka gub. kijowska).

Przy tej sposobności nadmieniamy, jak następuje:

1. Podpisana komisya obowiązuje się za cenę 400 — 500 rubli nabyć w Szwajcaryi reproduktora rasy przez W. P. wskazanej, czystej krwi simentialskiej, szwyckiej lub fryburskiej;

2. Towarzyszący komisyi inspektor hodowli daje rękojmię, że zakupiony materyał hodowlany będzie posiadał wszystkie właściwości wymagane od dobrego reproduktora;

3. W. P. zapłaciwszy za importowanego reproduktora powyżej (w przybliżeniu) określonej sumy 400 — 500 rubli, i zyskawszy następnie w ciągu 3—4 lat kilkadziesiąt sztuk znakomitego przychówku, może odsprzedać go do innej obory, w czem reprezentacya związku obowiązuje się pośredniczyć.

W powyższych trzech ustępach streszczone względy zechce W. P. rozpatrzyć, mając na oku okoliczność, że przezorność gospodarcza zniewala, nad sprawą tą dobrze się zastanowić.

Jak wiadomo, cena bydła w ostatnich kilku latach wzrosła znacznie, a wystarcza uważnie przejrzeć się i śledzić ewolucyę stosunków gospodarczych w całej Europie, aby przyjść do przekonania, że będzie ona szybko w dalszym ciągu wzrastać. Ale gdy rolnicy za granicą oryentując się w sytuacyi, przenieśli punkt ciężkości zabiegów gospodarczych na hodowlę bydła, słusznie oceniając jakie ma ona olbrzymie szanse rozwoju—u nas zbyt jeszcze mało zwraca się uwagę na postęp w tym kierunku, mimo, że najprostszy rachunek wykazuje, że hodowla wobec dzisiejszych cen bydła stanowczo się opłaca, rozumie się o ile dotyczy ona zwierząt rasowych, a więc szybko dojrzewających, łatwo opasających się i mlecznych. Przykładem w tej mierze świeci nietylko zachodnia Europa, ale najbliżej stosunkowo leżąca i pod wieloma względami przypominająca nasze stosunki Galicya, gdzie w ciągu ostatnich kilku lat na hodowli bydła oparto niemal wszystkie sprężyny gospodarstwa rolnego. Dobroczynne wyniki tego postępowania okazały się już w kilka lat później, a dzisiaj jest jasnem, że rozwój hodowli właśnie uwarunkował cenę ziemi, podnosząc ją w ciągu ostatnich lat niemal w dwójnasób. Jeżeli zaś u nas stosunki są nieco odmienne dzięki znakomitej wydajności ziemi, to jednak niepowinniśmy spuszczać z oka powyżej naprowadzonych okoliczności, i zapoznawać wyniki jakie z podniesienia hodowli bydła zyskały kraje zachodnie europejskie. Gdy zaś nieszczególne wyniki zbiorów tegorocznych, niepozwalają na znaczniejsze wkłady na podniesienie chowu bydła, to w każdym razie zapewnienie oborze dobrego reproduktora jest pierwszym obowiązkiem każdego, kto dba o powodzenie w gospodarstwie rolnem. Dlatego też raczy W. P. powziąć w tej mierze decyzyę i w wyniku donieść najdalej do 15 (2) b. m. W końcu uważamy za stosowne przypomnąć, jakie ma znaczenie we wszystkich sprawach ekonomicznych organizacya związków i stowarzyszeń, i zaprosić do zapisywania obór do związku; inspektor hodowli, który po powrocie z Szwajcaryi będzie w dalszym ciągu zwiedzał obory związkowe, może zwiedzić także obory nowo zapisane, ocenić je pod względem wartości hodowlanej i wskazać kierunek w jakim należy na przyszłość postępować. Nadmieniamy, że błędnem jest zapatrywanie, jakoby tylko obory już wybitnie rasowe mogły być do związku zapisane; przeciwnie, najważniejszem zadaniem inspektora jest kierować zabiegami aby obory o typach mięszanych, ujednostajniać pod względem rasy, a za pomocą doboru i selekcyi podnieść mieczność i przyspieszyć dojrzewanie bydła.

Zygmunt Kraczkiewicz.
Leon Rogoziński.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

Pow. lipowiecki. «Kijewlanin» podaje szczegóły usiłowanego rabunku we wsi Kamionce. Sprawa przedstawia się jak następuje: «Jakieś dwa tygodnie temu furman ekonoma Makowskiego, służący u niego już od 20 lat wraz z 3 znanymi złodziejami w Kamionce ułożyli plan rabunku. Mieli oni napaść na p. Makowskiego, gdy będzie wracać z miasteczka Ilinice gdzie jeździł co tydzień po pieniądze na wypłatę dla robotników, pieniądze zabrać, a jeśli p. Makowski nie zechciałby oddać ich dobrowolnie w takim razie miał być zamordowany. Napad był naznaczony na d. 28 lipca. Furman jednakże zwierzył się żonie, która, oburzona, zmusiła męża do wyznania wszystkiego Makowskiemu. Uprzedzony o napadzie Makowski zawiadomił policyę i prosił o ochronę. Żądanie jego spełniono i p. Makowskiemu eksportowali dwaj strażnicy «uriadnik» i «prystaw». Około godz. 9-ej wieczorem, gdy bryczka podjechała do umówionego miejsca niedaleko wsi Kamionki, rozległ się wystrzał i rabusie skoczyli do koni. Wtedy «uriadnik» i strażnicy zaczęli strzelać: rabusie rzucili się do ucieczki lecz jednego ujęto inni ukryli się w zbożu, ale okrążono ich i zrana pozostali napastnicy byli ujęci. Znaleziono przy nich broń i kindżał. Do Kamionki przyjechały bezzwłocznie władze powiatowe na śledztwo, podczas którego rabusie przyznali się do kilku popełnionych kradzieży.

— **Pow. berdyczowski.** *Wtargnięcie ingaszów.* W nocy dn. 17 lipca, trzej ingusze wtargnęli do czterech domów włościańskich w Terechowie, mieszkańcy ich byli pogrążeni we śnie. Rozbudzili właścicieli i pod groźbą śmierci pozabierali wszystkie pieniądze jakie tylko mieli, dokonawszy ścisłej rewizyi. Wszyscy poszkodowani, zagrożeni przez ingusżów, że będą zarżnięci, jeśli opowiedzą komukolwiek o zajściu, milczeli długo i dopiero na naleganie starosty wiejskiego wyruszyli do Berdyczowa i oznajmili o rabunku policyi powiatowej. Dnia 14 lipca na miejsce wypadku przybył «prystaw» na śledztwo. Dnia 21 lipca ingusze przyjeżdżali prosić o przebaczenie włościan, chcąc im zwrócić zrabowane pieniądze, lecz włościanie nie chcieli ich przyjąć.

— **Duchowieństwo o języku ukraińskim.** Podolski korespondent «Rady» donosi, że dnia 24 lipca na posiedzeniu duchowieństwa w Bałcie, uchwalono prosić «eparchialną» radę szkolną o poczynienie starań by w szkołach prichodskich wprowadzono wykład w języku rodzinnym dzieci t. j. ukraińskim. Oprócz tego wyrażono życzenie, że pożądanem byłoby wprowadzenie w okolicach z ludnością mołdawską wykładu w języku mołdawskim.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.